

MAJ 2006

www.naszdom.rzeszow.pl

# NASZ DOM

# RZESZÓW

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Nr 6 (ROK II, 4)

ISSN 1895-2046

Indeks 213039

Cena 1,90 zł (w tym 7 proc. VAT)

*Nasz dom, nasz dom, nasz dom  
Tu z Twoich marzeń ściany.  
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,  
Przytulny i zadbane.*



**Jerzy Maślanka:**

*Prawe i sprawiedliwe przyszło,  
Dobre, oszczędne ponad miarę...  
Z nowych premierów i ministrów  
Naród znów złoży Ci ofiarę. → str. 2*



**Marta Niewczas:**

*Serdecznie wszystkich zapraszam 3 i 4 czerwca na Mistrzostwa Europy w Rzeszowie w Karate Tradycyjnym. → str. 3*



**Karolina Kustra:**

*Czy Rzeszów po wielu latach może stać się stolicą polskiego speedwaya? Cemu nie! → str. 8*



**Marta Półtorak:**

*Bardzo szybko poczucie obowiązku zastąpiła żywa sympatia dla tego sportu i ludzi, którzy się nim parają. Żużel stał się moją pasją. → str. 8*



Marian Nowiński – praca z wystawy w Teatrze Siemaszkowej – Cervantes „Don Kichote”: Metafory – Metafrazy – Metamorfozy



**Piotr Wanat:**

*Rządzącym stale trzeba pa-trzeć na ręce, bo niejednokrot-nie tak zajęci są rządzeniem, że nie mają czasu pomyśleć. → str. 9*



**Tadeusz Dudek:**

*Społecznikostwo w Załę-żu było i jest naszą chlubną cechą. W naszym osied-lu są pasjonaci, którzy nie pytają za ile, tylko co trze-ba zrobić. → str. 10*



**W NUMERZE:**

- 5 ABSOLUTNY NIEWYPAŁ  
Ryszard Zatorski
- 6 SZEŚĆ GMIN DO MIASTA?  
Piotr Biernacki
- 6 LEKARZOM WIĘCEJ  
Anna Kozłowska
- 7 WYKRZYCZĘĆ AUTOSTRADE  
Edward Słupek
- 8 ODRODZONY SPEEDWAY  
Karolina Kustra
- 9 SŁOWA I CZYNY  
Piotr Wanat
- 10 SZAFIROWO-BRYLANTOWE  
Tadeusz Dudek
- 11 WYGRAĆ Z CZASEM  
Joanna B. Hałaj
- 12 CHLUBNA TRADYCJA  
Joanna Witkowska
- 13 Z WIELKĄ PASJĄ  
Mirostaw Kwaśniak
- 14 POLITECHNIKA RZESZOWSKA  
Prowadzi rekrutację
- 15 UNIwersytet RZESZOWSKI  
Chcesz studiować?
- 16 W GALICYJSKIM MIASTECZKU  
Stanisław Zaborniak
- 17 OKNO NA ŚWIAT  
Rozmowa z K. Kopciem i A. Jeżem
- 17 GONIĆ STRACONY CZAS  
Roman Małek
- 18 INTUICJA TO ZA MAŁO  
Lesław Wais
- 19 ZAGŁĄDANIE W GŁĄB SIEBIE  
Piotr Rędziniak
- 20 WŁASNYM RYTMEM  
Rozmowa ze Zbigniewem Grzysiem
- 21 OD KACPERKA DO MASKI  
Ewa Piotrowska
- 22 DON KICHOT ŁĄCZNIKIEM  
M. Nowiński, E. Yamacho, J. Szajna
- 22 ARTYSTA ILUZJI  
Rozmowa z Jerzym Berdowskim
- 24 WEKSEL IN BLANCO  
Bogusław Kobisz
- 24 ULGI DLA PODRÓŻNYCH  
Tadeusz Milanowski
- 25 WIROWANIE NA PLANIE  
Roman Małek
- 26 KOALICJA  
Jerzy Maślanka
- 26 RZESZOWSKIE ANEGDOTY  
Marek Czarnota

**Nasz Dom Rzeszów** WYDAWCA:  
Stowarzyszenie  
Nasz Dom Rzeszów

Nakład: 5 tys. egz.

**REDAGUJE ZESPÓŁ**

**Redaktor naczelny:** Jerzy Maślanka  
tel. kom. 602 377 303.

**Redaktor wydania:** Ryszard Zatorski

**Redakcja techniczna:** Ryszard Świątoniowski,  
Wojciech Borkowski, Krzysztof Mordarski. Pro-  
jekt graf., skład: RS DRUK - Studio DTP. Druk:  
RS DRUK Sp. z o.o.

**Adres redakcji:** 35-082 Rzeszów,  
ul. Podgórska 4, tel./fax (017) 85 40 790

[www.naszdom.rzeszow.pl](http://www.naszdom.rzeszow.pl)  
e-mail: [naszdom@rsdruk.pl](mailto:naszdom@rsdruk.pl)

TU I TERAZ



**JERZY MAŚLANKA**

**TO IDZIE NOWE**

*Prawe i sprawiedliwe przyszło,  
Dobre, oszczędne ponad miarę...  
Z nowych premierów i ministrów  
Naród znów złoży Ci ofiarę.*

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. To zapewne będzie początek końca tej buńczucznej i hałaśliwej paplaniny wyborczej, która nie ustała wraz z wybraniem posłów, senatorów i prezydenta. Zamiast czwartej RP, jak wieścili przed wyborami Kaczyńscy, teraz zafundowali nam RAJ z wicepremierami Romanem (Giertychem) i Andrzejem (Lepperem), a nad nimi i nad wszystkimi władzami w Polsce czuwa wszechobecny prezes bliźniak Jarosław (Kaczyński).

Ta zabawa w rządzenie, rekonstrukcje, stabilizacje, pakti i układy trwa już ósmy miesiąc i końca nie widać. Droga zabawa, która tanie ale chwytliwe hasło wyborcze PiS o tanim państwie, zamienia w kosztowne dla wszystkich nowe ministerstwa, by partyjne apetyty skoalicyjowanych z PiS-em liderów Samoobrony i LPR oraz ich kamratów nasycić. A to nie koniec przecież podziału łupów wyborczych. Niebawem odczujemy to także w naszym bliższym zasięgu - w regionach. Niedługo na rzeszowsko-podkarpackim podwórku pojawią się nowi wicewojewodowie, wicekuratorzy i inni wice oraz kolejni doradcy, których doświadczenie, obycie z gospodarką, biznesem, kulturą, oświatą itp. będzie takie, jak ich szefów. Znakomicie przypomina mi to komedię Michała Bałuckiego „Rady pana rady”.

Ilością wicepremierów bijemy rekordy nie tylko europejskie. Także tyłu ministerstw nie było w żadnym poprzednim rządzie od pamiętnego przewrotu, gdy to „Solidarność” pogrzebała socjalizm, fundując nam kapitalizm, teraz znaczone twarzami nowych wicepremierów. Jeden jest z wyrokiem sądowym i nie może być dopuszczony do tajemnic państwowych, drugi zaś ma sprawować rząd dusz nad szkołami, choć jego asocjacje z edukacją kończą się na doświadczeniach z czasu, gdy sam był uczniem. A w kontekście maturalnego maja należy przypomnieć, że obecny minister MEN swoją maturę zaliczył z polskiego i matematyki zaledwie na trójki.

Taki rząd mamy, jaki sobie zafundowaliśmy w ubiegłorocznych wyborach. I nie ma się co obrażać na fakty, tylko co najwyżej na oportunistów niegłosujących i na naiwność tych, którzy jednak wtedy do urn poszli i wskazali nam owe klejnoty rządowe.

*To idzie nowe, to idzie nowe / I wyrasta w tej krainie,  
W której szybko / Wisła, Odra, nawet Wisłok,  
Ani mlekciem, ani miodem / Nie popłynie.*

**Jerzy MAŚLANKA**  
redaktor naczelny  
prezes Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów




Drukarnia Wydawnictwo RS-DRUK Drukarnia Wydawnictwo RS-DRUK

RS DRUK Drukarnia, Wydawnictwo  
35-082 Rzeszów, ul. Podgórska 4  
tel.: (+48 17) 85-05-375, 85-05-376, 85-47-361  
tel./fax: (+48 17) 85-40-790, 85-40-893  
e-mail: [poczta@rsdruk.pl](mailto:poczta@rsdruk.pl) <http://www.rsdruk.pl>

## LUDZIE I SPRAWY

Zbigniew DOMINO

### Jestem wśród tłumu na Placu Zamkowym w Warszawie...

Tłum się kłębi, ludzi wciąż przybywa. Powód? Rozeszło się po całej Warszawie, ba! po Polsce całej, że na wniosek Prezydenta IV RP, który powrócił niedawno z oficjalnej pielgrzymki do Watykanu, Sejm i Senat powszechną amnestię uchwałyły. Amnestia, abolicja, wybacząca i puszczająca w niepamięć przestępstwa, a przede wszystkim te o podłożu i o zabarwieniu politycznym. Niech i w Polsce, w IV Rzeczypospolitej, będzie tak jak w Hiszpanii, która po rebelii generała Franko obficie krwią bratnią spłynęła a po jego śmierci młody i światły król Juan Carlos amnestią wszystkich zrównał i ogłosił powszechną narodową zgodę.

„Amnestia, amnestia!” Na zamkowej ścianie wielki transparent: „Zło dobrem zwyciężaj!” Transparenty i okrzyki w tłumie: „Zgoda buduje - niezgoda rujnuje” „Rybotom woda - ludziom zgoda”. Trybuna honorowa pod kolumną Zygmunta. Jest już Prezydent, rząd, wszyscy posłowie i senatorowie, jest korpus dyplomatyczny w pełnym składzie. Nie brakuje też kościelnych purpuratów, no bo w IV RP żadna, nawet najmniejsza państwowa okazja bez kleru obejść się nie może, a co dopiero taka. Hymn. Msza polowa. Homilia: „Jak jest zgoda, to i pan Bóg rękę poda...” Stary aktor - znany z tego, że podobne teksty czytywał jeszcze za Bieruta - drżącym ze wzruszenia głosem recytuje uzasadnienie tego wspaniałomyślnego aktu. Ale to jeszcze nie wszystko! Bo oto Prezydent IV RP osobiście dekoruje znanego Generała, skądinąd też Prezydenta tyle, że byłego, byłej III RP, Krzyżem Zesłańców Sybiru i wspinając się na palcach bratersko cmoka go w obydwie policzki, czyli mówiąc obowiązującym obecnie językiem, przekazuje mu znak pokoju. Zaskoczony i prawdziwie wzruszony

Generał przeciera ciemne okulary, które nosi od czasu, kiedy wzrok zniszczyła mu syberyjska mroźna biel. Scena dekoracji doprowadza tłum do ekstazy. Wiwaty, okrzyki: „Tylko zgoda sił nam doda”. Ktoś intonuje „Sto lat!”, tyle, że nie wiadomo komu. Krzyk i oklaski głośniejsze od gromu! I chyba ten grzmot oklasków mnie... obudził.

Trudno, „sen mara...”, trzeba ziewnąć, przetrzeć oczy i wracać do szarej, politycznie, jak mówią młodzi, porąbanej rzeczywistości. Choć sen był piękny do tego stopnia, że ja stary osioł zapomniałem na moment jak to nas „naiwnych ludzi rzeczywistość ze snu budzi.” Mimo wszystko trochę smutno i wstyd mi się zrobiło, jak ta wymaginowana przez niektórych naszych domorosłych, pozał się Boże polityków, IV Rzeczypospolita ma wyglądać. Ale zaraz postanowiłem nie martwić się na zapas i Państwa do tego namawiam: „Bo co się lęgnie w durnej głowie nie sprawdza się ni w połowie.” Tym bardziej, że Polacy w masie swojej, w odróżnieniu od takich „polityków”, na głowę padają rzadko albo wcale.

Tak czy tak, primaaprilisowy pechowy kwiecień mamy już za sobą. Jest maj, najpiękniejszy miesiąc wiosny i nadziei. Więc niechże z tą nadzieją święci nam się 3 Maja! No i 1 Maja też, tak na wszelki wypadek. A przy okazji takie fragmenty „majowego” wierszyka (uwaga, uwaga, wierszyk z 1931 roku!) dla Państwa i dla siebie wyszukałem. Starsi będą wiedzieć, o co chodzi, a młodzi niech trochę pogłównują: *Pracowało się nad Wisłą./ Lat dwadzieścia pięć bez mała/ Wtem 13-ty Maj zabłysnął./ Sanacja się pokazała.../ Rzecz po prostu niepojęta/ Co się dzieje, Chryste Panie!/ Bywa Hlond u Prezydenta/ A Wieniawa w Watykanie/ Papiież sam ich się bał/ Piłsudskiemu szkaplerz dał.../ Koniec świata bliski wielce/ Już się znaki pokazują/ Po kościołach chodzą strzelce/ I świętych inwigilują/ Święty Wit woła: Wstyd./ „Wszystkich świętych śledzi Żyd...”*



## UCZEŃ IDZIE W ŚLADY MISTRZA

Podwójny sukces



Mistrzowie karate: Marta Niewczas i jej podopieczny Mateusz Wanat

**Wielki sukces, podwójne mistrzostwo Polski (w fuku-go i kumite) zdobyła MARTA NIEWCZAS** występując w barwach KU AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Natomiast **Mateusz Wanat**, **Artur Kusak** i **Piotr Ramot** - jej podopieczni z rzeszowskiej Akademii Karate Tradycyjnego - zajęli drużynowo czwarte miejsce w kate. **Mateusz Wanat** też został mistrzem - w konkurencji kata w juniorach indywidualnie zdobył złoty medal.

- *Jestem bardzo szczęśliwa z naszego wspólnego sukcesu - powiedziała Marta Niewczas. - Mateusz jest naprawdę wspaniałym zawodnikiem i mam cichą nadzieję, że dzięki swojej pracy będzie zdobywał medale nie tylko na mistrzostwach Polski, ale na arenach europejskich i światowych. Teraz na zgrupowaniu reprezentacji Polski przygotowujemy się razem do startu w mistrzostwach Europy, które już niedługo odbędą się w naszym mieście. Serdecznie wszystkich zapraszam 3 i 4 czerwca do hali Podpromie na godzinę siedemnastą.*

XVII Mistrzostwa Polski Seniorów i Juniorów w Karate Tradycyjnym w Łodzi rozgrywano w roku obchodów 35-lecia karate tradycyjnego w Polsce. Wystartowało 190 zawodniczek i zawodników z 43 klubów z całej Polski, wyłonionych na podstawie eliminacji wojewódzkich. Wśród rywalizujących znaleźli się zawodnicy i zawodniczki z kadry Polski, medaliści mistrzostw Europy i świata, m.in.: **Iwona Furmanek**, **Krzysztof Grzejszczak**, **Paweł Janusz**, **Damian Karwacki**, **Karolina Kotala**, **Katarzyna Krzyżowska**, **Piotr Kulczyński**, **Krzysztof Neugebauer**, **Marta Niewczas**, **Jolanna Szeremeta**, **Łukasz Wójcik**, **Michał Wroński**. Na podstawie wyników z mistrzostw Polski zostanie wyłoniony skład reprezentacji naszego kraju na 27. Mistrzostwa Europy w Rzeszowie.



**Listy**

**BUNT MŁODZIEŃCZY**

Jako pedagog z wielkim wzruszeniem czytałem piękny artykuł **Mirosława Kwaśniaka** „Bunt Młodzieńczy” oraz recenzję książki **Marka Czarnoty** „Podania, legendy i opowieści z Rzeszowa i okolic” opracowaną przez **Ryszarda Zatorskiego** („Nasz Dom Rzeszów” Nr 6).

Otóż przed laty **Mirosław Kwaśniak** i **Marek Czarnota** byli moimi studentami w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Uczyłem ich pedagogiki. Jestem z nich bardzo dumny. Od czasu do czasu spotykamy się, wspominając z leżką w oku naszą Uczelnię. Bardzo dziękuję **Koledze Mirosławowi Kwaśniakowi** za serdeczną opiekę nad swoim uczniem. Powinni brać z niego przykład nauczyciele i wychowawcy pracujący w różnych typach szkół.

Adam RZAŚA

emerytowany nauczyciel akademicki

**NAGRODY MIASTA RZESZOWA  
LAUREACI ZA ROK 2005**

**LITERATURA**

**BOGUSŁAW KOTULA**

nagroda I stopnia za całokształt twórczości.

**MAREK CZARNOTA**

nagroda II stopnia za całokształt twórczości.

**KULTURA I SZTUKA (nagrody równorzędne)**

**JANINA WOJTURSKA**

za wieloletnią pracę choreograficzną z Zespołem Pieśni i Tańca Bandoska i Dziecięcym Zespołem Uśmiech w Rzeszowie.

**ROBERT INGLOT**

za wybitne osiągnięcia w twórczości plastycznej i jej upowszechnianiu wśród dzieci i młodzieży.

**JERZY MAJKA**

za całokształt dokonań w zakresie popularyzacji i badań nad historią Rzeszowa.

**ANNA CZENCZEK**

za wyróżniającą się działalność na rzecz promocji kulturalnej Rzeszowa.

**JAN WYWROCKI**

nagroda specjalna (pośmiertna) za całokształt dokonań i wieloletnią działalność na rzecz rozwoju kultury w Rzeszowie.

**NAUKA I TECHNIKA**

**Prof. dr hab. JAN STANKIEWICZ**

nagroda I stopnia za całokształt działalności naukowo-badawczej ze szczególnym uwzględnieniem badań w zakresie teorii funkcji zmiennej zespolonej oraz promocji osiągnięć młodych matematyków uczelni rzeszowskich.

**Prof. dr hab. ZBIGNIEW ANDRES**

nagroda I stopnia za całokształt dorobku naukowego w zakresie literaturoznawstwa.

**Prof. dr hab. inż. TADEUSZ MARKOWSKI**

nagroda I stopnia za całokształt działalności naukowej, technicznej i organizacyjnej oraz wkład w rozwój ośrodka akademickiego w Rzeszowie.

**SPORT**

**BOLESŁAW PEZDAN**

nagroda I stopnia za wieloletnią społeczną działalność na rzecz rozwoju sportu luzniczego w Rzeszowie.

**TOMASZ KAPŁAN**

nagroda I stopnia za całokształt osiągnięć zawodniczych w dyscyplinie sportowej jaką jest bilard.

**LESŁAW LASSOTA**

nagroda II stopnia za całokształt osiągnięć trenerskich w lekkiej atletyce. Jego wychowankowie zdobyli liczne medale w imprezach krajowych i międzynarodowych

**POZNAJEMY OJCOWIZNĘ**

Najlepsi w Polsce

W dniach od 5 do 7 maja br. odbył się w Lesku Złot Laureatów XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Po raz kolejny na najwyższy podium stanęli uczniowie Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie.

Grand Prix otrzymał uczeń IV klasy Technikum Hotelarskiego – **Krzysztof Jordan**, za pracę pt. „Co trzeba wiedzieć by zostać flisakiem”. Nagrodzona została również druga praca **Joanny Grzywacz** i **Małgorzaty Pietruchy** pt. „Relikty kultury szlacheckiej na Podkarpaciu”. Obie zostały napisane pod kierunkiem mgr **Mirosławy Zwierzchowskiej**, która od wielu lat przygotowuje uczniów do tego konkursu. Dzięki niej uczniowie stawali na najwyższym podium już wiele razy. Warto przypomnieć rok 2002 – II miejscem na etapie wojewódzkim, 2003 – Grand Prix na etapie ogólnopolskim, 2004 – I miejsce na etapie ogólnopolskim, 2005- II miejsce na etapie wojewódzkim. Pani M. Zwierzchowska to prawdziwa pasjonatka „ojcowizny”, która potrafi i to z wielkim sukcesem porwać swą pasją wychowanków.

Podczas zlotu został rozegrany konkurs na „najlepszy produkt turystyczny w regionie”. I tym razem reprezentacja rzeszowskiej szkoły (**Joanna Grzywacz**, **Małgorzata Pietrucha** i **Mariusz Szafran**) zdobyła I miejsce. Pomysł prezentacji poddała mgr **Maria Kalinowska** – dyrektor ZSG, a scenariusz był dziełem mgr **Mirosławy Zwierzchowskiej**. Miodownikowe serca, które były jednym z elementów prezentacji, wykonali uczniowie ZSG pod czujnym okiem pani **Zofii Jandy** i pani **Danuty Łach**. Dzięki takiej młodzieży nasza „Mała Ojczyzna” będzie dobrze znana nie tylko w Polsce, ale i poza granicami kraju. Dziś są oni chlubą naszego regionu i szkoły.



**CARPATHIA FESTIWAL  
RZESZÓW 2006**

Program międzynarodowej imprezy

W tym roku będzie to druga edycja festiwalu, który ma charakter międzynarodowy. Głównym organizatorem jest Urząd Miasta Rzeszowa.

**18 MAJA (czwartek) Rynek, godz. 18.00**

Uroczyste otwarcie festiwalu  
Spektakl wokalnno-taneczny pt. „Nie ma jak pompa”, w wykonaniu solistów i grupy artystycznej z Centrum Sztuki Wokalnej.

**19 MAJA (piątek) Rynek, godz. 13.00 - 16.30**

DZIEŃ KULTURY PAŃSTW GRUPY WYSZEHRADZKIEJ  
Specjalny program artystyczny w wykonaniu rzeszowskich instytucji oświatowych i kulturalnych:

Zespół Szkół Muzycznych nr 1 im. Karola Szymanowskiego (Dziecięcy Zespół Ludowy, Ariadna Pacześniak, Kwintet Dęty, Natalia, Cieślachowska, Bartosz Grzesik, Zespół Rytmiczny); Młodzieżowy Dom Kultury w Rzeszowie (Zespół Tańcząca Ósemka, Zespół Hit, Zespół Perelki, Elwira Wagner, Małgosia Bukala, Katarzyna Fusiarz, Agnieszka i Basia Hul, Sebastian Lesiczka); Zespół Placówek Oświatowo-Wychowawczych (Kleksy, Kornele).

godz. 15.30

Wybrane piosenki ze spektaklu „Co nam w duszy gra” w wykonaniu solistów i grupy artystycznej z Centrum Sztuki Wokalnej.

godz. 16.30

„Brat Jelonek” - spektakl Teatru Babkowe Divadlo z Koszyc.

godz. 17.30

Recital piosenki w wykonaniu młodych artystów z miast partnerskich Rzeszowowi: **Krisztiana Bánhidi** z Nyiregyhazy (Węgry), **Slávki Polončákovéj** z zespołem Smooth z Koszyc (Słowacja). Recital piosenki w wykonaniu młodych artystek

z Rzeszowa **Marioli Niziołek, Anety Łobody i Moniki Łojek** - laureatek ogólnopolskich i międzynarodowych festiwali piosenki.

godz. 19.00

Institut Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Koncert w wykonaniu **Tomasza Szczepanika** z zespołem **Pectus**.

godz. 20.00

Koncert zespołu **Ratam**.

godz. 21.00

Koncert węgierskiej grupy **Mc. Hawer és Teknő**.

**20 MAJA (sobota) Wojewódzki Dom Kultury, godz. 15.30**

Przesłuchania festiwalowe.

**21 MAJA (niedziela) Wojewódzki Dom Kultury, godz. 12.00**

Próby akustyczne przed koncertem galowym.

godz. 16.00

Ogłoszenie wyników, wręczenie nagród oraz koncert galowy; Koncert **Tercji Pikardyjskiej**.

**21 MAJA (niedziela) Rzeszowskie Bulwary, godz. 16.00**

Happy End Carpathia Festival 2006 - piknik rodzinny, mini wesołe miasteczko. W programie m.in. rodzinne konkursy i animacje.

godz. 17.00

„Tygrys Pietrek” – spektakl w wykonaniu aktorów **Teatru Maska**.

godz. 18.00

**Studio Baletowe Laili Arifuliny**.

godz. 19.00

Koncert **Bartosa Jaśkowskiego** – zdobywcy GRAND PRIX Carpathia Festival 2005.

godz. 20.00

Koncert Gwiazdy Carpathia Festival 2006 - **Ryszard Rynkowski**.

## ABSOLUTNY NIEWYPAŁ

### Przedwyborczy balon PiS i LPR

Balon nadmuchany przez PiS rozpadł się przy głosowaniu. Prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc** - szanowany powszechnie przez obywateli za niebywałe pozytywne odmiennianie miasta, zwłaszcza traktów komunikacyjnych - miał nie otrzymać absolutorium, m.in. za opóźnienia...w inwestycjach drogowych.

**Radnym PiS i LPR zabrakło jednak jednego głosu. Przedwyborcza para poszła w gwizdek.**

Tymczasem nigdy dotąd w Rzeszowie nie wydano tak ogromnych pieniędzy na inwestycje w ciągu roku (94 mln zł) i to w ogromnej mierze właśnie na modernizację i przebudowę ulic, które uzyskują europejski szlif i standard najwyższy. Pieniądze na ten cel - z poprawkami akceptowanymi przez radnych - zostały zwiększone w dwójnasób w ciągu roku w stosunku do pierwotnego planu. Każdy w Rzeszowie, kto zechce wyjść poza własne ściany widzi ten ogrom prac.



Radny Kazimierz Greń

Zatem, gdy szef klubu PiS **Robert Kultyś** mówił o „porażającej sytuacji” i wskazywał jak to niepolityczna Regionalna Izba Obrachunkowa poparła opinię komisji rewizyjnej rady miasta o nieudzieleniu prezydentowi Ferencowi absolutorium, odpowiedział mu głośny śmiech. Podobnie niepolityczna jest naprędce ponad miesiąc temu zmieniona komisja rewizyjna, z pisowsko-elperowskim składem, która w niecałą godzinę wydała taki werdykt, ponieważ szef komisji **Jacek Kiczek** (PiS) - na co dzień doradca wojewody - nie dopuścił do dyskusji na komisji, bo „spieszył się na partyjne zebranie” - stwierdził **Kazimierz Greń** jedyny w tym składzie radny innej barwy, bo z klubu Nasz Dom Rzeszów. I tylko on jeden na forum komisji rewizyjnej głosował za udzieleniem prezydentowi absolutorium.

**Ale nadmuchany balon przedwyborczy pękł także dlatego, że PiS-owi znowu ubywa.**

Choć głosami wyborców partia ta uzyskiwała tylko cztery mandaty, to nagle po wyborach parlamentarnych - poprzez roszady na prawicy i dopisaniu się także do tego grona czterech nowych radnych z przyłączonych do Rzeszowa sołectw - klub PiS stał się liczebnie najsilniejszy. Razem z LPR miał przewagę. Ale na dzień przed absolutorijną sesją klub PiS opuściło dwu radnych i z dwoma innymi niezrzeszonymi utworzyło klub Solidarna Prawica. Ci radni już nie krępowani partyjnymi obwarowaniami, zagłosowali jak im rozum nakazywał - razem z SLD i Naszym Domem Rzeszów przeciw politycznemu pomysłowi PiS. Ale to nie jest koniec „niepolitycznych” działań RIO, bo również zarząd województwa podkarpackiego staje przed dylematem po negatywnym zaopiniowaniu jego sprawozdania z wykonania budżetu za rok ubiegły. W wojewódzkim samorządzie ster dźwierzają ludzie PSL i SLD.

A od jesieni, gdy PiS jest u władzy centralnej, rzeszowska RIO - jak zauważył marszałek podkarpacki **Leszek Deptuła** - „dokonuje wręcz ekwilibrystyki prawnej”, by kwestionować prawie każdy przedstawiany jej dokument. Marszałek Deptuła nie wyklucza nawet wytoczenia procesu cywilnego szefowi RIO. Ku oburzeniu prawicy na wojewódzkim forum nie głosowano jednak sprawy absolutorium, bo komisja rewizyjna nie podała takiego wniosku w ustawowym terminie.



Fot. Krzysztof Zieliński

**W przypadku prezydenta Rzeszowa „kuriozalny wniosek komisji rewizyjnej”, jak zauważył radny Karol Wąsowicz (SLD) wskazał jednak niezrozumiałe wsparcie w RIO.**

Zespół obrachunkowy działał pod presją zewnętrzną, tak wynika z przedstawionej opinii - ocenił dokument RIO szef klubu radnych SLD **Piotr Rybka**. - To rzecz niebywała, że samorządowe sprawozdanie z wykonania budżetu RIO skwitowała pozytywnie, a jednocześnie na ten sam temat wydała przecięt odwrótną decyzję, gdy poparła wniosek komisji rewizyjnej o nieudzielenie prezydentowi absolutorium. Rozdwojenie jaźni? **Konrad Fijołek** (SLD) wyraził zdumienie „zażartą obroną RIO przez prawicę”. Dodał, że ci co negują jedną z owych decyzji RIO, oceniają nie instytucję, ale słabe merytorycznie sprawozdanie. Fijołek



Radny Konrad Fijołek

stwierdził dobitnie, że Regionalna Izba Obrachunkowa nie jest powołana do merytorycznej oceny wydatków miasta, ale tylko do określenia czy prawo nie zostało złamane i skomentował: - Zarzucanie prezydentowi, który powszechnie kojarzony jest z inwestycjami, że nie wykonał jakichś zadań inwestycyjnych, jest po prostu śmieszne.

Szef nowego prawicowego klubu **Andrzej Dec** stwierdził podobnie: - Merytoryczna opinia RIO jest zła, wręcz beznadziejnie słaba. - Zły sygnał wysyłany jest na zewnątrz takim zachowaniem i tak niesprawiedliwą oceną pracy prezydenta - powiedział **Zdzisław Daraż** (SLD). - Mamy posprzątane miasto, zaplanowane inwestycje (m.in. przebudowa ulicy Dąbrowskiego) zostaną wykonane w terminie, nie ma powodu by nie poprzeć prezydenta - stwierdziła w imieniu klubu Nasz Dom Rzeszów przewodnicząca **Marta Niewczas**.



Radna Marta Niewczas

Ryszard ZATORSKI

## SZEŚĆ GMIN DO MIASTA?

### Zaskakująca propozycja MSWiA

Wiceminister MSWiA Arkadiusz Czartoryski osobiście przekonywał radnych Rzeszowa i ich gości do propozycji dobrowolnego połączenia w jeden organizm miejski stolicy Podkarpacia i okolicznych sześciu gmin: Boguchwały, Tyczyna, Świlczy, Trzebowniska, Krasnego a nawet Głogowa Małopolskiego. Radni rzeszowscy podjęli nawet taką uchwałę.

Ale poza wójtem Krasnego Alfredem Maternią pozostali szefowie samorządów ościennych wyrazili wątpliwość, by mieszkańcy ich gmin przystali na to. Natomiast wójt Krasnego już teraz widzi w tym szansę w aplikowaniu o środki unijne na rozwój i pozyskiwanie nowych inwestorów. Widzi realne korzyści ze współpracy z Rzeszowem.

Wedle wiceministra byłby to jednak gigantyczny skok, stwarzający ogromną szansę na rozwój Rzeszowa jako metropolii, co jest nieodwzajemnione w konkurencji o inwestycje i pozycję wśród innych ośrodków w UE, w tym najbliższych – Krakowa i Lublina. Nie wykluczył autonomii samorządowej miasteczek w ramach takiej metropolii. Wszystko zależy od wewnętrznej umowy i statutu miasta w nowym obszarze. Przypominał, że Rzeszów już dwukrotnie skokowo się powiększał – ponad sto lat w 1902 roku temu i w 1951, gdy jego powierzchnia urosła wtedy cztery i pół raza. Wskazywał na naturalne uwarunkowania – lotnisko w Jasionce (gm. Trzebownisko) oraz zabudowę mieszkalną i powstające inwestycje wzdłuż międzynarodowej drogi E-4. Na korzyści wreszcie, jakie mogą odnieść gminy, które się łączą, bo wedle opracowywanej przez rząd ustawy otrzymają dodatkowo więcej subwencji niż dotychczas. Taki bonus ma być utrzymany przez 10 lat. Wiceminister uznał za niespójne naukowo i nielogiczne obecne koncepcje poszerzania miasta tylko o sąsiednie wsie, czyli jak określił, wyrwanie ich gminom.

Prezydent Tadeusz Ferenc, który widzi sprawy realnie, przypomniał, że przed stu laty oraz w dwu kolejnych decyzjach, bo jeszcze w roku 51. i 77. ub. wieku Rzeszów poszerzał się za każdym razem tylko o poszczególne sołectwa. Miastu pilnie potrzeba no-



Prezydent Tadeusz Ferenc przy wykazie miejskich zadań inwestycyjnych

wych terenów, bo zagęszczenie ludności jest już podobne jak w Warszawie. Propozycja, aby połączyć miasto z całym sześcioma a może nawet siedmioma gminami (bo jeszcze i Chmielnik się wskazuje), przy oporze owych samorządów i mieszkańców może natomiast oznaczać zastopowanie obecnych procedur.

Prezydent Ferenc uporczywie zatem powraca do koncepcji poszerzania Rzeszowa o kolejne sołectwa (Pogwizdów Nowy, Miłocin,

Przybyszówkę, Zwiężycę Budziwój, Białą i Matysówkę). Tak trzymać! Bo tak Rzeszów rozwijał się od wieków i tak należy postępować dziś. Nie zważać na miraż wiceministra Czartoryskiego, który widziałby w organizmie miejskim wszystkie okoliczne gminy, co jest tak samo realne, jak owe 3 mln mieszkańców, o których PiS trąbił przed wyborami.

Rozporządzeniem rządu Belki Rzeszów już od stycznia mógł być większy o Zwiężycę i Przybyszówkę, a nie tylko o Słocinę i Załęże. Rząd Marcinkiewicza zamroził bowiem tamtą decyzję, a może i pogrzebał na lata wysuwając obecną propozycję, w której realność na razie wierzy tylko wiceminister Czartoryski, bo wskazane przez niego samorzady gmin odrzucają głosami swych radnych pomysł dobrowolnego łączenia się z gminą Rzeszów.

Piotr BIERNACKI

## LEKARZOM WIĘCEJ

### Perły medycyny i konowały

**Lekarze domagają się 30 procentowej podwyżki płac natychmiast. Niektórzy już dopięli swego. Także 100-procentowej podwyżki w następnym roku, z zastrzeżeniem, że wynagrodzenie lekarza nie może być niższe niż pięć tysięcy złotych.**

Co stoi na przeszkodzie by wielu strajkującym konowałom, wyłączenie konowałom, przyznać dodatkowo dwa razy w roku urlop po sześć miesięcy? Przez ten czas nie będą szkodzić chorym, nie będą popełniać błędów w sztuce, której nigdy nie posiadli. Służba zdrowia jest podle opłacana, to wie każdy. Służba zdrowia wymaga nie reformy, a kapitalnego remontu, po którym muszą znaleźć się pieniądze, oczywiście nie dla wszystkich.

Dla bardzo wielu lekarzy otrzymywane wynagrodzenie jest obelgą wobec ich zaangażowania i umiejętności. Pośród wielotysięcznej rzeszy lekarzy są perły medycyny, ludzie o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i moralnych. I ci powinni otrzymywać wynagrodzenie kilkadziesiąt razy większe od lekarzy wyrobników. Nie do przyjęcia jest zagwarantowanie płacy pięć tysięcy złotych wszystkim lekarzom. Bo dla wielu wynagrodzenie pięćset złotych byłoby niczym nieusprawiedliwioną rozrzutnością.

Zawód lekarz nie jest gwarancją umiejętności. Lekarz to nie zawód. To misja i powołanie i dla takich ludzi, a jest ich niemało, którzy tak właśnie traktują swój zawód, żadne wynagrodzenie nie jest dostatecz-

nie wysokie w stosunku do ich umiejętności, poświęcenia i zaangażowania.

W naszej służbie zdrowia przeważają niestety lekarze zawodowi, którzy traktują pacjenta jak przedmiot. Pojęcia nie mają, że zdobycie sympatii pacjenta, to zdobycie jego zaufania, a sympatia i zaufanie, to bardzo ważna część leczenia. Twierdzą tak z własnego doświadczenia. Mam niemałą wiedzę o chamskim traktowaniu pacjentów przez lekarzy, takie zachowanie przekreśla umiejętności lekarza, one w oczach pacjenta przestają mieć znaczenie!

Następna pokaźna grupa lekarzy, to konowały, którzy w żadnym razie nie powinni trafić do zawodu. Wielu lekarzy uzależnia podjęcie leczenia od konkretnej sumy pieniędzy - wypisują leki produkowane przez zaprzyjaźnione firmy farmaceutyczne, które najczęściej są gorsze i droższe. Fałszywe recepty, wyłudzenie pieniędzy z NFZ za leczenie osób nieistniejących, to nie są jednostkowe wysoki. Bardzo wielu lekarzy posiada majątki, które w żaden sposób nie odzwierciedlają ich mizernych oficjalnych dochodów, a to wszystko widzą ludzie, oceniają i nie może dziwić, że strajki lekarzy nie cieszą się społecznym poparciem, w przeciwieństwie do strajku pielęgniarek. Nie do ukrycia jest bardzo naganne traktowanie pielęgniarek przez lekarzy, często uwłaczające ich godności, zepchniętych do rangi służących. Polecenia typu podaj kawę, zrób kawę, umyj szklanki, są na porządku dziennym, są czymś „normalnym”. Widzą to i oceniają także pacjenci.

Wielu lekarzy uważa się za pępek świata, mimo, że nie mają żadnych kwalifikacji by być lekarzami. Służba zdrowia wymaga kapitalnego remontu. Po tym remoncie, odpowiedzialność za swoje czyny powinien ponosić sprawca, nie szpital. To sprawca powinien na własny



koszt ubezpieczyć swoje działanie w PZU. To sprawca powinien odpowiadać przed sądem nie za błąd w sztuce, a za nieumyślne spowodowanie śmierci lub trwałego kalectwa pacjenta. Taki sam błąd w sztuce kierowania popełnia kierowca, który zabija pieszego. Jakoś nikt tego nie chce nazwać błędem w sztuce. Dlaczego?

Sprawca - a nie szpital - powinien również ponosić materialną odpowiedzialność za skutki swojego niefachowego działania. Każdy dorosły człowiek odpowiada za swoje czyny, dlatego z tej odpowiedzialności są wyłączeni lekarze? Nie do przyjęcia jest, by po kapitalnym remoncie służby zdrowia nadal wypowiadali się biegli lekarze w sprawie szkody wyrządzonej pacjentowi przez lekarza. Biegli sędziowie z natury rzeczy, w imię fałszywie pojętej solidarności zawodowej, starają się zminimalizować odpowiedzialność kumpla, który spowodował śmierć lub trwałe kalectwo pacjenta.

Oczywisty brak kwalifikacji, brak staranności, kładą w najgorszym wypadku dla sprawy, na karb błędu w sztuce! Praktycznie to biegli decydują o odpowiedzialności kumpla, bo to w oparciu o ich opinię sąd wydaje wyrok. Tak nie powinno być. Spowodowanie śmierci lub kale-

ctwa nie może być traktowane jako błąd w sztuce, ale jako przestępstwo nieumyślne spowodowania takiego zdarzenia, za które pełną odpowiedzialność, tak karną jak materialną, ponosi wyłącznie sprawca. Takie prawo spowoduje, że wielu lekarzy, przestanie udawać lekarzy, wielu zmieni zawód, wielu do niego nie trafi i to będzie ogromny sukces kapitalnego remontu służby zdrowia.

Zwiększenie wynagrodzenia lekarzom z prawdziwego zdarzenia (nie o 30 procent a co najmniej o 500) jest ze wszech miar słuszne i sprawiedliwe, zwiększenie wynagrodzenia wszystkim lekarzom o 30 proc. jest nieporozumieniem i nie do przyjęcia! Nie może być tak samo wynagradzany fachowiec najwyższej klasy i wyrobnik, lub co gorsza pospolity konował, od których nie jest wolna nasza służba zdrowia.

Oceniam strajk lekarzy jako nieporozumienie, nie do zaakceptowania są ich żądania płacowe! Naprzód ocena kwalifikacji, potem mocno zróżnicowane podwyżki płac. I nie dla wszystkich.

Anna KOZŁOWSKA

## WYKRZYCZEĆ AUTOSTRADĘ

Nie chcemy być odcinani od świata



Edward Słupek

**Dwa lata temu 1 maja formalnie przystąpiliśmy do Unii Europejskiej. To wielki dziejowy sukces i szansa.** Dzięki temu, według naczelných zasad unijnych, mieliśmy doświadczyć swobodnego przepływu towarów, kapitału, ludzi i idei.

Co z tego, że tak może być? Dzisiaj swobodnie na Podkarpacie docierają jedynie idee. Najbar-

dziej pożądane dla rozwoju kapitału omijają nas, gdyż nie mamy odpowiedniego połączenia z Europą. Obecnie z Krakowa do Berlina autostradą podróżuje się w niespełna 7 godzin. Małopolanie z Krakowa tryumfują, że na Krakowie kończy się normalna Polska i Europa do inwestowania. I mają rację, dalej nie da się normalnie dojechać.

**Wszyscy - a szczególnie obcokrajowcy - wiedzą, że jazda do Rzeszowa jest drogowym horrorem. I z czasem w miarę zwiększania ruchu ulegnie pogorszeniu.**

Dzięki temu do Krakowa i w samym Krakowie trwa inwestycyjna hossa. Ceny mieszkań prawie dwa razy wyższe niż w Rzeszowie i ciągle rosną. Widać w Krakowie zainteresowanie kapitału zachodniego inwestowaniem w tym mieście. Dlatego, że infrastruktura autostradowa, która kończy się na Krakowie, jest atrakcyjniejsza dla Zachodu. Tam szybko można dotrzeć ze świata autostradą i samolotem na lotnisko Balice.

U nas na Podkarpaciu odwrotnie. Ba! Nawet nazwa Podkarpacie sugeruje coś podrzędne, może nawet drugorzędne. Uważam, że wykorzystując jakąś sprzyjającą okazję należałoby wrócić do poprzedniej historycznej nazwy: województwo rzeszowskie, Rzeszowszczyzna.

Lotnisko zbiorowym naciskiem społeczeństwa i polityków udało się uratować. Ale niestety bez dostatecznej liczby znaczących połączeń z powodu braku przestronnego, nowoczesnego terminala.

W Krakowie i innych miastach - jak Łódź, Poznań, Wrocław czy nawet Lublin - słychać zapowiedzi znaczącego inwestowania w infrastrukturę lotniczą. O Rzeszowie niewiele słychać, chociaż z politycznych wyborów naszego społeczeństwa winno wynikać więcej. Na zapowiedź, że autostradę będzie się budować na Podkarpaciu po 2013 roku wiceprezes Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych Sebastian Miłoś w wywiadzie udzielonym pani redaktor

Małgorzacie Bujarze do Gazety Wyborczej (26 stycznia br.) dziwi się, że w Warszawie nikt nie lobbuje za Podkarpaciem, za drogami Podkarpacia. Twierdzi nawet wyraziście, że „musicie wykrzyknąć autostradę”. W wywiadzie pani redaktor podaje, że Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad potrzebuje trzy-cztery lata na prace przygotowawcze do budowy autostrady. Zaś nasze firmy budują autostrady w Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej – w rok po kilkaset kilometrów. A u nas trzeba wybudować na płaskim terenie w linii prostej z Tarnowa 68 km. W lobbying, twierdzi, powinny zaangażować się wszystkie kręgi gospodarcze a nawet dyrektorzy teatrów.

**Powstanie autostrady, to więcej pieniędzy, więcej podatków w budżecie miasta i województwa.**

Z ostatnich zapowiedzi po spotkaniu wojewodów, podkarpackiego i małopolskiego oraz parlamentarzystów w Tarnowie wynika, że autostrada do Tarnowa dotrze z Krakowa w 2010 r. O Rzeszowie konkretnie się nie mówi – ma to być jakiś 2013 r. Nie zgadzajmy się otwarcie z tym wszyscy, cel nasz połączy.

W notatce od siebie red. Małgorzata Bujara wzruszająco dla mieszkańców naszego miasta oznajmia: „Chcę silnego Rzeszowa” (Gazeta Wyborcza z 8 maja 2006 r.). Ja też! Słusznie, ale na razie z wielu powodów porażka. Na ten czas nawet antagonistów powiększenia Rzeszowa należy prosić o „bój” w sprawie przyspieszenia budowy autostrady. Jestem przekonany, że nie będzie sporu w sprawie jej budowy, choć mogą się ujawnić jakiejś oplotkowe partykularyzmy co do jej przebiegu. Potraktujmy tę sprawę jak politykę zagraniczną państwa. Opcje i politycy się zmieniają a podstawowa linia państwa wykazuje ciągłość.

**Tak i w sprawie autostrady. Nikt nie powinien ubijać na niej politycznego interesu. Bez względu na czas i opcję autostrada jest sprawą wspólną i nieodzowną.**

Razą mnie „litościwie” utyskiwania różnych felietonistów mediów ogólnopolskich na temat syndromu ściany wschodniej i galicyjskiej biedy. Nie chcemy litości. Jest to postawa i uczucie obraźliwe. My tylko nie chcemy być różnymi zabiegami odcinani od świata. Mając połączenie autostradowe wiele spraw załatwi się samo. Jest to znany mechanizm aktywizacyjny wielu regionów Europy.

Odnoszę również wrażenie, że blokowanie naszych potrzeb jest w interesie innych regionów. Nie wymienię których, gdyż nie jest elegancko podsycać nastroje, zwłaszcza w sprawach gospodarczych. Posłużę się tylko powiedzeniem Józefa Piłsudskiego, które jak ułóż obecnie pasuje do określenia naszego regionu: „Polska jest jak obwarzanek, najlepsza po obrzeżach”.

Pisałem, że oczekuję permanentnej ofensywy wszystkich w sprawie autostrady. Taka postawa nas zintegruje i marzenia o...silnym Rzeszowie się ziszczą. Przypomnę priorytety Rzeszowa i regionu, co do których nie spotkałem się z zaprzeczeniem: autostrada aż do granicy wschodniej, szybka kolej do Warszawy, pełnowartościowe lotnisko.

Edward SŁUPEK

## ODRODZONY SPEEDWAY

Powrócili na salony



Karolina Kustra

Po kilku latach nieobecności w najwyższej klasie rozgrywkowej, żuźlowcy z Rzeszowa powrócili na salony. Wreszcie w stolicy Podkarpacia stworzono warunki do tego, by nawiązać do chlubnej tradycji „czarnego sportu” sprzed lat.

**Czy Rzeszów po wielu latach może stać się stolicą polskiego speedwaya? Czemu nie!**

Początki żużla w grodzie nad Wisłokiem sięgają 1948 r. Wówczas utworzono sekcję żużlową, do której wstąpili ścigający się na torze członkowie Rzeszowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów. **Tadeusz Fedko** oraz **Romuald Iżewski** – ówczesni zawodnicy ZKS Stal przystąpili do realizacji pomysłu budowy pierwszego polskiego silnika do motocykla żużlowego, który otrzymał nazwę FIS-1. W 1956 roku otwarto przy ulicy Hetmańskiej granitowy tor, na którym ścigać się mieli zawodnicy z całej Polski.

Na inaugurację przybyły tłumy sympatyków „czarnego sportu”. Rzeszów pokochał speedway! Rzeszów stał się potęgą żużlową w latach 60. ubiegłego stulecia. Wówczas dwukrotnie z rzędu żużlowcy Stali sięgnęli po tytuł drużynowego mistrza Polski.



Fot. Jacek Czochara

**Florian Kapała, Jan Malinowski, Stefan Kępa, Janusz Kościelak, Marian Stawecki, Marian Pilarczyk, Wiktor Brzozowski, Hieronim Unicki, Józef Batko** - to ekipa, która nie miała sobie równych na krajowych torach.

Każdy mecz na stadionie przy ul. Hetmańskiej stawał się wielkim widowiskiem, które oglądało nawet 20-30 tys. sympatyków speedwaya. Potem niestety różnie wiodło się żużlowcom z żurawiem na plastronie. W latach 90. o żużlowym Rzeszowie znowu zrobiło się głośno. Tym razem za sprawą bardzo zdolnego młodego pokolenia żużlowców.

Wychowankowie: **Rafał Wilk, Rafał Trojanowski, Piotr Winiarz, Maciej Kuciapa** oraz **Sławomir Sitek** dwukrotnie z rzędu zdobyli tytuł młodzieżowego drużynowego mistrza Polski (1994-1995), a w roku następnym wywalczyli srebro.

**To właśnie młode pokolenie rzeszowskich żużlowców przyczyniło się do powrotu Stali do I ligi.**

Szkolenie młodych zawodników stało się klubową specjalnością. Ta zdolna młodzież również w 1998 r. wywalczyła brązowy medal drużynowych mistrzostw Polski.

Kolejne lata nie były już tak obfite w sukcesy. Stal została zdegradowana do niższej klasy rozgrywkowej i wydawało się, że „biedne” Podkarpacie nie znajdzie odpowiednich funduszy, aby zbudować drużynę, która będzie w stanie powalczyć o awans do ekstraklasy.

Na szczęście, ku uciesze tysięcy sympatyków „czarnego sportu” po kilku chudych latach przysły, mijemy nadzieję, dużo lepsze czasy. A wszystko za sprawą dobrej, profesjonalnej organizacji i co tu ukrywać – dużej „kasy”.

**W 2005 r. pieczę nad sekcją żużlową nad Wisłokiem przejęła firma Marma Polskie Folie, a kierownictwo sekcji objęła pani Marta Półtorak.**



Marta Półtorak oraz Janusz Stachyra (w czapeczce)

Jej pierwszej wizycie na stadionie Stali towarzyszyły kpiące uśmiechy „znawców” tematu, bo pani prezes wcale nie kryła, że na meczu żużlowym jest po raz pierwszy. – *Na początku rzeczywiście pojawiałam się na meczach z obowiązku. Bardzo szybko jednak to poczucie obowiązku zastąpiła żywa sympatia dla tego sportu i ludzi, którzy się nim parają. Nie spodziewałam się, że tak łatwo można złapać bakcyła, przynajmniej, że żużel stał się teraz moją pasją* – zapewnia **Marta Półtorak**.

Rok 2005 zapisał się w historii rzeszowskiego speedwaya złotymi literami. Po kilku latach przerwy żużlowcy Stali znowu występują w żużlowej elicie. Pani prezes postarała się o skompletowanie silnego składu, bo jak podkreśla, zależało jej nie tylko na powrocie do ekstraklasy, ale na zbudowaniu dobrego, mocnego zespołu. Dzięki tym staraniom plastron z białym żurawiem podczas meczów przywdziewają: indywidualny mistrz świata z 2003 r – Duńczyk **Nicki Pedersen**, Norweg startujący z polskim obywatelstwem – **Rune Holta**, a także **Tomasz Chrzanowski, Dariusz Ślędz, Tomasz Rempała, Tomasz Piszcz** oraz wychowankowie **Maciej Kuciapa, Karol Baran** i młodzieżowcy: **Paweł Miesiąc, Dawid Stachyra**.

**Rzeszowskich żużlowców w drodze do awansu poprowadził dobrze znany na Podkarpaciu, wieloletni zawodnik Stali – Janusz Stachyra.**

Dzieło powrotu rzeszowskiego speedwaya do dawnej świetności kontynuuje również w 2006 r. Mijemy nadzieję, że żużlowcy znad Wisłoka powtórzą niebawem wielkie sukcesy z lat 60!

Karolina KUSTRA



# SŁOWA I CZYNY

## W drodze do społeczeństwa obywatelskiego



Piotr Wanat

Młoda polska demokracja rozwija się nie bez trudności. Od początku transformacji ustrojowej obserwuje się niewielką aktywność obywatelską, stale malejącą frekwencję wyborczą, brak zaangażowania w życie publiczne, postawy roszczeniowe, krytykanctwo, że ktoś za nas ma coś załatwić, że wszystkiemu winni są ONI, rządzący.

Uważa się, że przyczyny takiego stanu wynikają z przeszłości lub trudnej sytuacji ekonomicznej, istnieją również takie, za które wini się zwykle elity lub społeczeństwo. Często można usłyszeć opinię, że „Polacy nie dorosli do demokracji”. Czy tę surową opinię można uznać za sprawiedliwą? Jest wiele czynników zakłócających rozwój polskiej demokracji. Jednym z nich jest poziom świadomości obywatelskiej polskiego społeczeństwa.

**Prawdziwym fundamentem demokratycznego państwa są aktywni obywatele, nie tylko z formalnoprawnego punktu widzenia.**

Obywatel powinien być uważnym obserwatorem, a w miarę możliwości, swoich sił, chęci także aktywnym uczestnikiem życia publicznego. Niektórzy sceptycy twierdzą, że obywatel ma wpływ na to, co się dzieje w jego demokratycznym państwie tylko w chwili głosowania, chociaż niektórzy uważają, że nie ma sensu chodzić na wybory, bo i tak nic one nie zmieni. Gdy kartka wyborcza zniknie w urnie cała władza zostaje mu odebrana. Jest to pogląd, przeciwko któremu można przedstawić wiele poważnych argumentów, np. istnieją niezależne media, które pełnią rolę przysłowiowej czwartej władzy, niezależna opinia publiczna, istnieje wiele form manifestowania własnych poglądów i pragnień przez obywateli.

**Rządzącym stale trzeba patrzeć na ręce, bo niejednokrotnie tak zajęci są rządzeniem, że nie mają czasu pomyśleć.**

W państwie demokratycznym najbardziej pożądanym procesem jest jednak stałe zagospodarowywanie sfery pośredniej między instytucjami państwa, a prywatnym życiem jednostki. Możemy poprzez aktywność obywatelską, zakładanie stowarzyszeń, fundacji, zgłaszanie inicjatyw, petycji, pisanie listów, organizowanie pikiet, wieców lub po prostu nagłaśnianie nurtujących nas problemów społecznych poprzez media, przyczyniać się do budowy społeczeństwa obywatelskiego (aktywnego, niezależnego, biorącego za siebie odpowiedzialność, samoorganizującego się).

Jedną z takich form obywatelskiego działania jest praca w samorządzie lokalnym. Najniższą formą samorządności jest tzw. samorząd pomocniczy funkcjonujący w gminach; w wiejskich jest to rada sołecka na czele z sołtysem, w gminach miejskich może to być rada dzielnicy lub rada osiedla. Takie możliwości daje obywatelom ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 r. Uchwała Rady Miasta Rzeszowa w sprawie Statutu Miasta Rzeszowa oraz Statut Osiedla uchwalony przez tę radę określają organizację i zakres działania osiedla. Każda z rad osiedlowych posiada natomiast re-

gulamin rady osiedla, który określa szczegółowe zasady funkcjonowania organów osiedla.

Z formalnoprawnego punktu widzenia do zakresu działań osiedla należy dbałość o zaspokajanie potrzeb jego mieszkańców poprzez organizowanie, inicjowanie i koordynowanie przedsięwzięć mających na celu poprawę warunków życia mieszkańców, wspieranie inicjatyw i działań służących integracji społeczności osiedlowej, współdziałanie z organizacjami i instytucjami działającymi na terenie osiedla, występowanie do organów miasta z wnioskami i opiniami dotyczącymi realizacji funkcji miasta na terenie osiedla, przedstawianie opinii odnośnie uchwalania planów szczegółowego zagospodarowania przestrzennego osiedla, a także jego zmian oraz utrzymywanie stałej więzi z mieszkańcami osiedla.

**Warto zaznaczyć, że rada osiedla nie posiada żadnych kompetencji stanowiących, a jedynie opiniuje, konsultuje, wyraża własne stanowisko w sprawach osiedla i jego mieszkańców.**

Z praktyki dnia codziennego mogę podać wiele przykładów działalności Rady Osiedla im. Króla Stanisława Augusta, która np. systematycznie współpracuje ze Spółdzielnią Lokatorsko-Własnościową w Rzeszowie w celu poprawy funkcjonowania i estetyki osiedla (budowa nowych parkingów, chodników, nasadzenia drzew itp.). Systematyczny kontakt utrzymywany jest z dzielnicowym i funkcjonariuszami Straży Miejskiej, w celu monitorowania bezpieczeństwa na osiedlu.

Rokrocznie zgłaszane są wnioski do budżetu miasta Rzeszowa w celu realizacji ważnych inwestycji z punktu widzenia osiedla (remont ulicy Wyspiańskiego, ul. Reymonta, przebudowa skrzyżowania obok PZM-otu), występowanie do MZDiZ w celu budowy parkingów (przy ulicy Krakowskiej, Króla Augusta, Sportowej). Ważnym obszarem działania rady są starania na rzecz poprawy bezpieczeństwa drogowego (wnioski w sprawie zainstalowania progów zwalniających, sygnalizacji świetlnej na ulicy Krakowskiej czy znaku: „Uwaga - dzieci!” na ulicy Reymonta).

W 2004 r. rada osiedla mobilizowała mieszkańców ulicy Sportowa we wspólnym proteście przeciwko budowie bloku mieszkalnego przez WAM na jedynym wolnym skwerku na przeciwko bloku 6 b.

**Pod protestem do Rady Miasta Rzeszowa podpisało się ponad 500 osób (mieszkańców osiedla), skutecznie powstrzymując tę nietrafioną inwestycję.**



Skrzyżowanie ulic: Reymonta, Wyspiańskiego, ks. Jałowego i Krakowskiej

Rada osiedla współpracuje z dwoma szkołami znajdującymi się na osiedlu: Szkołą Podstawową nr 2 i Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 3. W ubiegłym roku na boiskach VIII LO zorganizowano imprezę sportowo-rekreacyjną na powitanie wakacji, w tym roku planowane są dwie takie imprezy organizowane przy ogromnym udziale każdej ze szkół.

Przedmiotem zainteresowania, na prośbę mieszkańców, była także stacja Shell, plac targowy przy ulicy Wyspiańskiego i wiele innych spraw. To tylko niektóre przykładowe tematy będące obszarem zainteresowania rady. Niepokoii fakt niewielkiej współpracy pomiędzy radą osiedla a mieszkańcami. Pisma, telefony, kontakt osobisty należą jeszcze do rzadkości, chociaż w ostatnich latach da się wymienić cenne inicjatywy zgłaszane przez mieszkańców, które dotyczą spraw osiedlowych.

**Informacje o spotkaniach i inicjatywach rady osiedla są publikowane na stronach Osiedlowej Telewizji Kablowej, a systematyczne spotkania odbywają się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 18.00 do 20.00 w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształ-**

**jących nr 3 przy ulicy Wyspiańskiego 16 a (drugie piętro pokój 209).**

Biorąc pod uwagę powyższe dowody należałoby stwierdzić, że demokracja jest działaniem, bo słowa mają sens dopiero wtedy, gdy towarzyszą im czyny. Aby tak właśnie się działo potrzeba trzech rzeczy. Trzeba wiedzieć, na czym demokracja polega, trzeba umieć uczestniczyć w życiu publicznym i trzeba tego chcieć, a to moim zdaniem niejednokrotnie jest najtrudniejsze.

I na koniec może to zabrzmieć zbyt patetycznie, szablonowo, sparafrazując słowa prezydenta USA, nieco je modyfikując: „Nie pytaj co Państwo, Gmina może zrobić dla Ciebie, ale co Ty możesz zrobić dla Ojczyzny tej najbliższej, małej Ojczyzny – Miasta, Osiedla, Wspólnoty Mieszkańcovej”.

Piotr WANAT

*Piotr Wanat jest absolwentem historii, studiów podyplomowych z zakresu konstytucjonalizmu, nauczycielem historii oraz wiedzy o społeczeństwie w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie, przewodniczącym Rady Osiedla nr XX im. Króla Stanisława Augusta, dyrektorem zarządu Fundacji Nasza Szkoła.*

## SZAFIROWO-BRYLANTOWE

### Rzeszowskie osiedle Załęże



Tadeusz Dudek

**Tuż przed wojną dopiero Załęże wydzieliło się z Pobitnego, które wcześniej od nas stało się częścią Rzeszowa. Ale nasze związki z miastem były od lat nie tylko sąsiedzkie, bo przecież należeliśmy do parafii rzeszowskiej podległej Farze.**

Dopóki niezjący już ksiądz infułat Jan Stączek, którego imię nosi teraz główna ulica w naszym osiedlu nie porwał wszystkich załączan do budowy kościoła we wsi. Motorem napędowym tej inwestycji, budowniczym - jak się to mówiło - był natomiast ks. Stanisław Słowik (dziś dyrektor Caritasu). Wtedy nie było łatwo budować, brakowało materiałów. O wszystko trzeba było zabiegać różnymi sposobami. Ale robota szybko postępowała i dość przypadkowo, ale znacząco, bo w pierwszy dzień stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku sam sławny ks. bp Ignacy Tokarczuk poświęcił nowy kościół.

Ksiądz Słowik był też pierwszym przewodniczącym społecznego komitetu budowy szkoły podstawowej. Wymyślił nawet dla niej imię – Ofiar Stanu Wojennego. I nadal jest to ważna, ale do tej pory nie wykonana inwestycja w Załężu. Ponad siedem lat temu nawet Lech Wałęsa objął honorowy patronat nad budową szkoły i obiecał przekazać 100 tys. złotych z instytutu swego imienia, ale warunkiem było rozpoczęcie inwestycji. Na to nadal czekamy. Bo przecież teraz dzieci uczą się w starym budynku z początku XX wieku, który nie spełnia już żadnych parametrów, oraz na plebanii. Nie mają sali gimnastycznej ani stołówki. Taką to mamy pozostałość po gminie Krasne. Teraz należałoby budować szkołę od razu z przedszkolem. Bo jest zarezerwowane na ten cel prawie 80 arów przy obiektach sportowych.



Wtedy w dwa lata wybudowaliśmy pierwszy w gminie i rejonie pawilon sportowy, oddany tuż przed stanem wojennym. Potem obiekty sportowe z boiskami do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki, zamontowaliśmy też oświetlenie i nagłośnienie, a zegar boiskowy przywdroł do nas z Re-



Szkoła Podstawowa w Załężu. Tomasz Noworól – dyrektor i Tadeusz Dudek (z lewej).

sowii. Pieniądze na materiały otrzymaliśmy z Totalizatora Sportowego, ale wykonawstwo było własne w czynie społecznym.

Spółecznikostwo w Załężu było i jest naszą chlubną cechą. Bo przecież tak powstały nie tylko obiekty sportowe, które - mam nadzieję - poszerzone zostaną o nową salę gimnastyczną, gdy będzie budowana szkoła i przedszkole. Podobnie budowaliśmy dom strażaka, gdzie m.in. spotyka się i przygotowuje programy sławny nie tylko w regionie zespół śpiewaczy Kumoszki. To wszystko się organizuje bez etatów, społecznie, ale tym ludziom trzeba pomagać, by tych dobrych tradycji załęskich nie pogubić.

**Nie można wytracić tego zaangażowania. Bo w naszym osiedlu są naprawdę społecznicy z krwi i kości, pasjonaci, którzy nie pytają za ile, tylko co trzeba zrobić.**

Gmina Krasne lekką ręką oddała do Rzeszowa - nas i Słociń - choć te dwa sołectwa dawały do jej budżetu jedną trzecią dochodów. Mógłbym rzec, że to mnie trochę zabolalo jako społecznika, bo przecież byłem radnym z mandatu załączan dwukrotnie w III RP (od 1994 do 2002 roku), a wcześniej od 1974 roku do końca lat osiemdziesiątych. Ale podobnie jak większość moich ziomeków jestem teraz zadowolony z obecności w mieście. Dość już tego kłaniania się, łask gminnych i otrzymywania okrawków tego, co się nam należało.

Odkąd jesteśmy częścią Rzeszowa, zrobiło się od razu jaśniej nie tylko w przenośni ale i dosłownie, bo oświetlenie uliczne jest już całonocne, a nie okresowe jak dawniej. Wcześniej już ludzie zaczęli korzystać z tańszych biletów MPK, a przecież około 40 proc. naszych dzieci uczy się w Rzeszowie. W zimie drogi i chodniki były odśnieżane, czego wcześniej doświadczyliśmy sporadycznie.

Teraz pilnie należałoby kontynuować budowę chodników dalszej części ulicy Załęskiej w kierunku zakładu karnego i giełdy sa-

**To dobre miejsce, do którego mam sentyment osobisty, bo przez dwadzieścia lat byłem przecież prezesem klubu sportowego Korona. Teraz kieruje nim Tadeusz Świgoń.**





Piłkarze Korony Załęże z lat 90. ub. wieku - pośrodku trener Stanisław Zajac, pierwszy z prawej ówczesny prezes klubu Tadeusz Dudek, a pierwszy z lewej Tadeusz Świgoń, wiceprezes ds. sportowych, obecnie prezes klubu

mochodowej z uwagi na ogromny tu ruch samochodów, zwłaszcza w niedzielę. Podobnie potrzebne są chodniki przy ul. ks. Jana Ścżka i Księżycowej. Wodociągi są, telefony też, kanalizację zakończyliśmy w roku 2000. Prawie jedną trzecią pieniędzy na ten cel wyłożyli miesz-

kańcy, reszta pochodziła z budżetu gminy i dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Ale jeszcze kanalizacji nie mają domy w dawnym przysiółku Pod Krzyżem (od giełdy samochodowej po zakład karny) oraz przysiółku Za Torami w kierunku Krasnego. Teraz trzeba w osiedlu wykonać także kanalizację burzową, żeby obejścia gospodarskie nie tonęły, gdy przychodzą ulewne deszcze. Las pomiędzy stadionem a drogą powiatową w kierunku Krasnego powinien być przystosowany na miejsce wypoczynku i rekreacji.

Drogi wcześniej utwardzone, wyasfaltowane zostały po zakończeniu robót przy sieci kanalizacyjnej. Ale są jeszcze ulice po części tylko utwardzone, jak np. św. Floriana. Rubinową też należy dokończyć. A tak nawiasem, to nasze osiedle można wręcz nazywać szafirowo-brylantowym, bo wiele ulic zyskało teraz nazwy pochodzące od kamieni szlachetnych. Sam mieszkam przy Szafirowej.

Niegdyś mówiło się, że przyległe do miasta Załęże miało być sypialnią Rzeszowa. Teraz bardziej pasowałaby nazwa osiedla przemysłowego, bo jest tu przecież zlokalizowana elektrociepłownia, oczyszczalnia ścieków, elewator zbożowy, giełda samochodowa, zakład karny. Teraz dotarła już do nas obwodnica północna i docelowo cały ruch samochodowy popłynie przez nasze osiedle. Wtopiliśmy się w miasto z wszystkimi udogodnieniami, ale i uciążliwościami.

Tadeusz DUDEK

## WYGRAĆ Z CZASEM

Sztuka starzenia się z wdziękiem



Joanna B. Hałaj

**Jest jedna sprawiedliwość na świecie. Wiek. Bez względu na to co będziemy starali się zrobić i tak nieubłaganie ludzie muszą przejść wszystkie fazy życia. Od urodzenia do starości. Większość z nas w perspektywie życia będzie emerytami.**

Lecz czy równie nieubłaganie musimy być starcami? Nie musimy. Czy sztuką jest zestarzeć się z wdziękiem? Zapewne. Nie każdy może zdawać sobie sprawę z tego, że jest wrogiem siebie samego. I skazuje się na los starca. Zgorzkniałego, zgnuśnialego. Bycie s...dziesięciolatkiem, nie musi mieć wymiaru negatywnego. Może być to czas „bujanego fotela”, fajki i robótek ręcznych albo aktywnego życia. Wszystko to, jeśli daje zadowolenie, jest wskazane.

Natomiast, gdy wolny czas narzucony przez emeryturę, wykorzystywany jest w sposób nie dający satysfakcji, zaczyna się „męczenie z samym sobą” de facto ze stylem życia wybranym przez samego siebie. Dana osoba może czuć się zmęczona, niezadowolona, niepotrzebna. Może postrzegać wiek i stan, w którym się znalazła za wyłącznie nieprzyjemny. Może pojawić się uczucie, że jest ciężarem dla innych. Konsekwencje tego stanu widać w zachowaniu: wycofywanie się z życia społecznego, publicznego, brak energii do działania. Osoby takie na ogół podkreślają, jak wielkim nieszczęściem jest starość.

A starość, jak każdy wiek, ma swoje blaski i cienie. Mimo że w świadomości społecznej obraz starości nie jest świetlany. Postrzega się ją przez pryzmat stereotypów i mitów. Najczęściej jest to przekonanie, że człowiek w podeszłym wieku traci zdolność do podejmowania trafnych decyzji i rozwiązywania problemów, że ludzie trzeciego wieku nie są w stanie przyswajać sobie nowych rzeczy, są „sztywni” umysłowo, co wyklucza ich rozwój intelektualny; tracą pamięć, nie akceptują żadnych zmian.

Nie zawsze tak jest.. Okres starzenia się może być równie satysfakcjonujący i dający poczucie sukcesu jak każda inna faza życia. Prawdą natomiast jest, że wraz z odejściem od aktywności zawodowej pojawia się różny repertuar emocji. Nie należy zakładać z góry żadnej uniwersalnej dla wszystkich reakcji: urazu psychicznego, radości, oczekiwania, wycofania się, zaangażowania w nowe działania. Każda z tych reakcji jest równie prawdopodobna. Zależy m.in. od poziomu ogólnego zadowolenia z życia. Od osobowości, temperamentu.

Idealnie byłoby, aby każdy po przejściu na emeryturę, na miarę swoich możliwości w sposób aktywny zaczął spędzać wolny czas. Aktywny styl życia jest najlepszym lekiem na niechcianą starość i podbudowanie własnej wartości. A tym samym poczucie zadowolenia z życia i wieku. Niektórzy bez podpowiadania wiedzą, jak chcą swój czas zacząć wykorzystywać. Są tacy, którzy „czują”, że są właścicielami największego ludzkiego kapitału, inteligencji skryzalizowanej. Czyli życiowej, tej, której nie sposób się nauczyć najinteligentniejszym z najmądrzejszych książek. Bowiem człowiek dojrzały zastępuje młodzieńczą bystrość umysłu zdobytą przez wiek mądrością. Składa się na nią wiedza, doświadczenie i zdolność przewidywania - słowem wszystko to, co zostało zapisane w naszej pamięci przez wiele lat życia. Taka pozytywna samoocena dodaje skrzydeł do działania.

Aprobujący obraz siebie to antidotum na wiek. Buduje się go również przez własną działalność. Jak ją określić? Należy dokonać analizy zainteresowań, wartości, satysfakcji i własnych cech osobowych. Istotne jest, aby przekładać pragnienia na konkretne cele. Przykład? Życzenie „chcę więcej udzielać się towarzystwu”, na cel: „przystąpię do grup i klubów związanych z moimi zainteresowaniami”, lub życzenie „chcę bardziej uczestniczyć w dyskusjach intelektualnych”, na cel: „przystąpię do Uniwersytetu Trzeciego Wieku”. Wiara w to, że mimo wieku wszystko można, przenosi góry. Burzy bariery psychiczne i zdrowotne. Dowodem tego ludzkie przykłady, niesamowite historie. Ale w każdej występował niebagatelny wątek. Chęci. A te w znacznej mierze zależą od naszej postawy do życia. Aktywnej bądź biernej.

dr Joanna Barbara HAŁAJ

# CHLUBNA TRADYCJA

I Liceum Ogólnokształcące  
im. ks. Stanisława Konarskiego

W ciągu wieków szkoła wyedukowała około 30 tysięcy absolwentów. Wśród nich znajdują się: święty Józef S. Pelczar - biskup przemyski, rektor UJ, Władysław Sikorski - generał, premier rządu RP i naczelny wódz, Ignacy Łukasiewicz - nestor przemysłu naftowego, Stanisław Kot - prof. UJ, wicepremier emigracyjnego rządu londyńskiego i wiele innych zasłużonych postaci.

A dziś w liceum – które jest członkiem Towarzystwa Szkół Twórczych nastawionym na pedagogiczne nowatorstwo i członkiem-założycielem Klubu Najstarszych Szkół – uczy się niemal 800 osób w 22 oddziałach. I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie ufundowane została w 1658 r. przez Zofię Pudencjanę z Ligęzów i jej szwagra księcia Jerzego S. Lubomirskiego, marszałka i hetmana wielkiego koronnego.

Dziesięć lat później erygowane było bullą przez papieża Klemensa IX. Pod zaborem austriackim szkoła została upaństwowiona jako Cesarsko-Królewskie Wyższe Gimnazjum, następnie I Gimnazjum i Liceum. W XVII-XVIII w. miała ona charakter półwyższej uczelni, kształciła nauczycieli szkół, muzyków i prowadziła niższe studia teologiczne.

**Od początku słynęła z wysokiego poziomu nauczania. Posiadała najlepszych nauczycieli z wszystkich szkół polskich.**

Napisali oni połowę podręczników dla Komisji Edukacji Narodowej (O. Kopczyński, A. Popławski, K. i W. Skrzetuscy, I. Zaborowski). Po regresie w dobie absolutyzmu, z klasycznym programem nauczania od 1849 r., znalazła się wśród przodujących gimnazjów w Galicji. Do tych tradycji nawiązują współcześnie - w rankingu najlepszych szkół w Polsce I LO w Rzeszowie od kilku lat znajduje się w pierwszej pięćdziesiątce.



Olimpijczycy i ich opiekunowie. Siedzą od lewej: K. Milcarek, J. Wróbel, B. Gergont, M. Byszuk, Zb. Jakubowski, A. Król, T. Ochendusko. Stoją: po prawej R. Kruk, po lewej W. Pietryka.

O to, aby proces dydaktyczno-wychowawczy zorganizowany był nowoczesnie i stał na najwyższym poziomie, zabiega 60 nauczycieli. Pracują oni pod kierunkiem dyrektora **Ryszarda Kisiele**, absolwenta filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Obowiązki wicedyrektora pełni **Zofia Jakubowska**, fizyk z wykształcenia, autorka m.in. „Materiałów pomocniczych do nauki fizyki w klasie I licealnej”.

Zdaniem dyrektora **Ryszarda Kisiele** „chlubna tradycja szkoły nobilituje, daje większą pewność siebie, ale także zobowiązuje do ciągłego potwierdzania wartości, zmusza więc do poszukiwań nowych rozwiązań dydaktyczno-wychowawczych. Między innymi dlatego szkoła związała się z Towarzystwem Szkół Twórczych.

**Ogromną wartość kształcącą i wychowawczą - podkreśla Ryszard Kisiel - mają kontakty ze szkołami zagranicznymi.**

– Od 1993 r. współpracujemy z Bundesgymnasium w Klagenfurcie (Austria) – wskazuje dyrektor Kisiel. - Nasi wychowankowie byli wielokrotnie przez jeden semestr uczniami tej szkoły. Od kilku lat uczniowie z „Konarskiego” biorą udział w zajęciach tak zwanej klasy europejskiej w Bielefeld (Niemcy). Kilkudziesięciu naszych uczniów od piętnastu lat reprezentuje Polskę w sesjach Europejskiego Parlamentu Młodzieży”. Celem wymiany młodzieży polsko-austriackiej jest rozwijanie umiejętności językowych, wzajemne poznawanie historii i kultury. Do Klagenfurtu wyjeżdża co dwa lata około 30 uczniów pod opieką nauczycieli I LO.



Dyr. R. Kisiel wręcza Dyplom Szkoły

Do ubiegłego roku organizacją wymiany zajmował się **Henryk Cierpiał**. Po jego przejściu na emeryturę, opiekę nad wyjazdami przejął **Wacław Wałach**. Uczniowie pracują tam nad konkretnymi projektami. Ostatnio tematem przewodnim było „Miejsce Polski w Unii Europejskiej”. Dodatkową atrakcją są wycieczki krajoznawcze do różnych miast austriackich.

Poza tym każdego roku na kilkutygodniowym stypendium przebywa w Bethel Gymnasium w Bielefeldzie dwóch uczniów liceum. W tym roku z takiej możliwości skorzystały **Barbara Tobiasz** i **Jolanna Domino**. Tam w specjalnie zorganizowanej klasie uczy się młodzież z wielu europejskich państw. Uczniowie przez ten czas mieszkają u rodzin niemieckich. Celem wyjazdu jest poznanie kultur, a przede wszystkim rozwijanie umiejętności językowych. Stypendyści w ramach tego projektu zwiedzają także różne zakątki Niemiec.

**Od 1991r. uczniowie I LO dwa razy do roku reprezentują Polskę w międzynarodowych sesjach Europejskiego Parlamentu Młodzieży.**

Do tej pory w spotkaniach tych uczestniczyło sześć osób, teraz może z takiej możliwości skorzystać osiem osób. Jest to duże wyróżnienie. Uczniowie pod opieką **Magdaleny Janickiej-Rzeszutek**, we wrześniu 2005 roku zorganizowali także w Rzeszowie sesję, której zadaniem było zintegrowanie młodzieży z Europy. Natomiast pod koniec roku bieżącego przygotowują sesję selekcyjną. Na spotkaniu tym zostaną wybrane dwie grupy, które będą reprezentowały Polskę w konferencjach międzynarodowych. Uczniowie szkoły są także członkami, a **Maciej Ziajor** zastępcą przewodniczącego krajowego zarządu Europejskiego Parlamentu Młodzieży.

Liceum podtrzymuje także tradycje konwiktowego teatru pijarskiego organizując co roku Festiwal Szkolnych Teatrów Obcojęzycznych i Ogólnopolską Biesiadę Poetycką. Festiwal odbywa się od 1992 r. 20 lutego tego roku miała miejsce już czternasta jego edycja. Opiekę nad imprezą sprawuje **Helena Kuśnierz-Rusinek**, nauczycielka języka niemieckiego i Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Aktualnie festiwal obejmuje szkoły z Polski południowo-wschodniej. Półfinały odbywają się w Krośnie, Przemyślu i Tarnobrzegu. Tam wyłania się 8-12 zespołów i zaprasza do finału organizowanego w teatrze im. Wandy Siemaszkowej. Bardzo często przyjeżdżają także goście zagraniczni.

Również od 1992r. odbywają się Ogólnopolskie Biesiady Poetyckie. Opiekę nad imprezą sprawują nauczyciele języka polskiego – **Bożena Putyło**, **Barbara Nizioł** i **Janusz Wróbel**. Zajęcia trwają kilka dni. Odbywają się w I LO, Muzeum Okręgowym, Muzeum Etnograficznym. Otwiera je wykład inauguracyjny znanego naukowca. Bywali nimi m.in. prof. **Marta Wyka**, prof. **Alina Kowalczykowa**, prof. **Józef Nowakowski**. Zasadniczą część zajęć stanowią seminaria i warsztaty. Jeden wieczór wypełnia spotkanie z poetą. A przyjeżdżają do Rzeszowa tylko popularni i wybitni. Byli m.in. **Bronisław Maj**, **Bogdan Loebel**, **Marcin Świetlicki**, **Krzysztof Karasek**. Najwię-



cej emocji budzi Turniej Jednego Wiersza, który odbywa się zawsze w przedostatnim dniu poetyckiej biesiady. Dodatkową atrakcją spotkań młodych poetów są okoliczne eskapady do Łańcuta, Leżajska lub w Bieszczady. Po każdej biesiadzie pozostaje almanach poetycki.

Uczniom w nauce w ostatnich dwu wiekach pomagali wybitni pedagodzy, parający się nauką, piszący podręczniki, awansujący na katedry uniwersyteckie (W. S. Friedberg, A. Przyboś, J. Kijas), obejmujący stanowiska ministrów oświaty (T. Łopuszański). - Rzadko która klasa realizuje standard - twierdzi **Ryszard Kisiel**. - Niemal w każdej wprowadza się innowacje. W szkole prowadzone są koła naukowe przygotowujące uczniów do udziału w olimpiadach przedmiotowych i konkursach (polonistyczne, historyczne, filozoficzne, matematyczne, fizyczne i biologiczne) oraz obozy naukowe (wspomniany Festiwal Szkolnych Teatrów Obcojęzycznych, Spotkania z Fizyką, Seminarium Chemiczne, Seminarium Ekonomiczne). W efekcie tych zabiegów w bieżącym roku szkolnym około 70 proc. młodzieży liceum wzięło udział w olimpiadach i konkursach na szczeblu szkolnym, 136 osób (17 proc.) startowało w olimpiadach i konkursach na poziomie okręgowym, a 54 osoby, tj. 7 proc. uczniów, brało udział w eliminacjach centralnych, z czego 9 osób zostało laureatami, a 31 finalistami tych zawodów. Wszystkie te działania wspomagają proces kształcenia w szkole, pozwalają na osią-

ganie lepszych wyników nauczania i wychowania. Aż 96 proc. absolwentów I LO kontynuuje naukę na wyższych uczelniach.

Niezwykłą atmosferę w szkole tworzą zabytkowe mury. Liceum mieści się od początku w zabudowaniach wzniesionych w latach 1703-04 przez Tylmana z Gammery, najwybitniejszego architekta doby baroku w Polsce. W części starszej budynku z połowy XVII w. znajdują się wartościowe freski. W pokoju nauczycielskim jest unikatowa wśród szkół w Polsce, galeria portretów wybitnych nauczycieli i wychowanków.



Freski z końca XVII w.

Szkola w latach 1788-1849 drukowała wykazy uczniów i nauczycieli, tzw. Juwentusy. Od 1851 r. wydawała drukowane sprawozdania szkolne z rozprawami naukowymi. A od 24 lat sprawozdania z pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Na temat I Liceum istnieje bogata literatura, określająca wkład nauczycieli i wychowanków szkoły do nauki polskiej. Liceum zostało odznaczone Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Joanna WITKOWSKA

## Z WIELKĄ PASJĄ

Wymagać dużo od siebie



Mirosław Kwaśniak

**Od 23 lat z wielką pasją i zaangażowaniem prowadzę Szkolne Koło Techniki i Racjonalizacji w Zespole Szkół Samochodowych w Rzeszowie. Wyznam zasadę, że należy wymagać mało od świata, a dużo od siebie.**

W dziedzinie Turniejów Wiedzy o Wynalazczości (Olimpiada Wiedzy o Wynalazczości – od 2003 r.) SKTiR może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Świadczy o tym VII miejsce uzyskane zespołowo w Polsce w 1987 roku, a pierwsze ucznia **Leszka Skoczylasa** (obecnie pracownik naukowy Politechniki Rzeszowskiej) i IV miejsce drużyny w 1988 roku na eliminacjach centralnych w Łodzi.

Były znaczące osiągnięcia w latach następnych. W 1990 roku V miejsce drużynowo w Polsce i V indywidualnie **Waldemara Dazia**. W 1991 **Krzysztof Florek** został laureatem centralnego turnieju. W 1993 w finale centralnym **Robert Bąk** i **Andrzej Liszka** zajęli miejsce w pierwszej dziesiątce. Rok potem nasza drużyna zajęła III miejsce, a **Wojciech Alibożek** był finalistą turnieju centralnego. W 1995 r. **Wojciech Rzucidło** został laureatem. W 1996 roku województwo rzeszowskie reprezentowane przez naszą szkołę zajęło III miejsce drużynowo, a **Lech Krasoń** uzyskał tytuł laureata. W 2000 r. zajęliśmy VII miejsce w Polsce, a **Mariusz Kuźniar** został finalistą-laureatem i w nagrodę otrzymał stypendium premiera, zwolnienie z obrony pracy dyplomowej i prawo do indeksu bez egzaminu wstępnego (postępowania kwalifikacyjnego) na pierwszy rok dowolnego kierunku studiów technicznych w Polsce. W 2001 roku nasz uczeń **Piotr Gierlak** został laureatem, a reprezentacja Podkarpacia zajęła III miejsce drużynowo w Polsce. W 2004 drużyna Podkarpacia zdobyła II miejsce, a **Wojciech Rak** I miejsce w Polsce.

W roku szkolnym 1989/90 **Krzysztof Florek**, został laureatem eliminacji centralnych Olimpiady Wiedzy Technicznej i uzyskał prawo do podjęcia studiów bez egzaminów wstępnych oraz do stypendium naukowego. W styczniu br. eliminacje XXXII Olimpiady Wiedzy Technicznej zostały przeprowadzone na Politechnice Rzeszowskiej. Zwycięzcą został **Marek Pietraszek** z ZSS i otrzymał indeks na Wydział Mechaniczny Politechniki Rzeszowskiej.

Klub prowadzi działalność z zakresu Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Od kilku lat prace wykonywane pod moim kierunkiem zaj-

mują czołowe miejsca na szczeblu szkolnym oraz wojewódzkim i kierowane są na konkurs ogólnopolski oraz biorą udział w wystawach techniki. W ramach prac dyplomowych nasi uczniowie wykonali wyposażenie sali wykładowej Automobilklubu Rzeszowskiego i Jednostki Wojskowej przy ul. Krakowskiej oraz uzupełnili niezbędne pomoce dydaktyczne, a także oprzyrządowanie do obsługi i naprawy pojazdów samochodowych PKS Rzeszów i WKTS w Rzeszowie. Dla Wytwórni Filtrów PZL-Sędziszów opracowali kompleksowy sposób wytwarzania uszczeltek gumowych.

W konkursie o tytuł Przewodzącego Szkolnego Klubu Techniki i Racjonalizacji nasz SKTiR od wielu lat zajmuje finałowe miejsca w województwie. Jako opiekun klubu utrzymuję stały kontakt z Politechniką Rzeszowską, Uniwersytetem Rzeszowskim, Podkarpackim Wojewódzkim Klubem Techniki i Racjonalizacji oraz serwisami samochodowymi. Popularyzuję ruch racjonalizatorski i śledzę losy swoich uczniów także po ukończeniu naszej szkoły.



1989/90 - finaliści turnieju wiedzy o wynalazczości z Mirosławem Kwaśniakiem

Uczniowie finaliści, laureaci, dziś absolwenci, którzy zapisali się pozytywnie w ruchu racjonalizatorskim to: **Bogdan Kozik, Artur Książek, Waldemar Daż, Krzysztof Florek, Leszek Skoczylas, Mateusz Kaczmarzyk, Grzegorz Tarnowski, Adam Leśniak, Paweł Więcek, Ryszard Kozuba, Grzegorz Szuba, Wojciech Olszewski, Robert Bąk, Andrzej Liszka, Dariusz Załucha, Wiesław Pyzia, Sławomir Wilk, Wojciech Alibożek, Mariusz Miś, Lech Krasoń, Wiesław Sieczkowski, Grzegorz Krzanowski, Wojciech Rzucidło, Sławomir Szuba, Grzegorz Rec, Piotr Rędziniak, Łukasz Strzępek, Krzysztof Wiater, Andrzej Ożóg, Rafał Ryba, Mariusz Kuźniar, Tomasz Wierzbicki, Piotr Pierlak, Karol Starczak, Łukasz Kielar, Wojciech Rak, Krzysztof Wróbel, Kamil Żarkowski, Marek Pietraszek.**

Mirosław KWAŚNIAK



# POLITECHNIKA RZESZOWSKA

im. Ignacego Łukasiewicza

ul. Wincentego Pola 2, 35-959 Rzeszów  
tel. centrali (0-17) 86 51 100, fax: (0-17) 85 430 55

## PROWADZI REKRUTACJĘ NA ROK AKADEMICKI 2006/2007 NA NASTĘPUJĄCE KIERUNKI STUDIÓW:



### WYDZIAŁ BUDOWNICTWA I INŻYNIERII ŚRODOWISKA

ul. Poznańska 2, bud. P  
35-959 Rzeszów  
tel. 0-17 86-51-753, 86-51-248

- budownictwo
- inżynieria środowiska



### WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I MARKETINGU

Al. Powstańców Warszawy 8, bud. L  
35-959 Rzeszów  
tel. 0-17 86-51-721, 86-51-600

- matematyka
- zarządzanie i marketing



### WYDZIAŁ CHEMICZNY

Al. Powstańców Warszawy 6, bud. H  
35-959 Rzeszów  
tel. 0-17 86-51-270, 86-51-741

- biotechnologia\*
- inżynieria materiałowa
- technologia chemiczna



### WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI I INFORMATYKI

ul. Wincentego Pola 2, bud. B  
35-959 Rzeszów  
tel. 0-17 86-51-232, 86-51-764

- elektronika i telekomunikacja
- elektrotechnika
- informatyka

\* rekrutacja na kierunek będzie prowadzona w przypadku podjęcia przez Senat Politechniki uchwały w sprawie uruchomienia kierunku



### WYDZIAŁ BUDOWY MASZYN I LOTNICTWA

Al. Powstańców Warszawy 8, bud. L  
35-959 Rzeszów  
tel. 0-17 86-51-205, 86-51-206

- automatyka i robotyka
- fizyka techniczna
- lotnictwo i kosmonautyka
- mechanika i budowa maszyn
- zarządzanie i inżynieria produkcji

Rekrutację przeprowadza się na podstawie konkursu świadectw dojrzałości

OBOWIĄZUJĄCE TERMINY SKŁADANIA PODAŃ:  
do 28 lipca 2006 r. na studia stacjonarne  
do 15 września 2006 r. na studia niestacjonarne

Informacji udzielają dziekanaty poszczególnych wydziałów i Dział Nauczania  
39-959 Rzeszów, ul. W. Pola 2, tel. centrali:  
0-17 86 51 100, fax: 0-17 85 430 55

Szczegółowe zasady rekrutacji dostępne są pod adresem:  
<http://www.prz.edu.pl>





# UNIWERSYTET RZESZOWSKI

Al. Rejtana 16 C 35-959 Rzeszów, tel. (0-17) 872-10-00 (centrala), fax (0-17) 852-20-44  
www.univ.rzeszow.pl

## CHCESZ STUDIOWAĆ? WYBIERZ Z OFERTY UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO NA ROK AKADEMICKI 2006/2007

### WYDZIAŁ BIOLOGICZNO-ROLNICZY

**Rolnictwo** – Dziekanat Wydziału Biologiczno-Rolniczego,  
ul. Ćwiklińskiej 2, tel. 017-872 17 99

**Biologia** – Dziekanat Wydziału Biologiczno-Rolniczego, ul.  
Ćwiklińskiej 2, tel. 017-872 17 99

### WYDZIAŁ EKONOMII

**Ekonomia** – Dziekanat Wydziału Ekonomii,  
ul. Ćwiklińskiej 2, tel. 017-872 16 03, 017-872 16 04

Dziekanat Wydziału Ekonomii, ul. Ofiar Getta 4,  
tel. 017-872 20 83, 017-872 20 84

### WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

**Filologia polska** – Instytut Filologii Polskiej,  
al.Rejtana 16 c, bud.A1,tel.017-872 12 91,017-872 12 30

**Filologia rosyjska** – Instytut Filologii Rosyjskiej,  
al. Rejtana 16 c, bud. A3, tel. 017-872 12 20

**Filologia angielska** – Instytut Filologii Angielskiej,  
al. Rejtana 16 c, bud. A3, tel. 017-872 12 14

**Filologia germańska** – Instytut Filologii Germańskiej,  
al. Rejtana 16 c, bud. A3, tel. 017-872 12 08

### WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY

**Matematyka** – Instytut Matematyki,  
al. Rejtana 16 c, bud. A2, tel. 017-872 11 68

**Fizyka** – Instytut Fizyki,  
al. Rejtana 16 c, bud. A2, tel. 017-872 11 07,

**Fizyka techniczna** – Instytut Fizyki,  
al. Rejtana 16 c, bud. A2, tel. 017-872 11 07

**Edukacja techniczno-informatyczna**  
– Instytut Techniki, al. Rejtana 16 c, bud. A2,  
tel. 017-872 11 74, 017-872 12 61

### WYDZIAŁ PEDAGOGICZNO-ARTYSTYCZNY

**Pedagogika** – Instytut Pedagogiki,  
ul. Ks. Jałowego 24, tel. 017-872 18 16

**Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej** – In-  
stytut Muzyki, ul. Dekerta 2, tel. 017-852 04 81

**Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych**  
– Instytut Sztuk Pięknych, Krasne 32A,  
tel. 017-872 20 00, 017-872 20 02

### WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

**Wychowanie fizyczne** – ul. Piłsudskiego 30,  
tel. 017-872 18-61, 017-872 19 80



### WYDZIAŁ MEDYCZNY

**Pielęgniarstwo** – Instytut Pielęgniarstwa i Położnictwa, ul.  
Warzywna 1, tel. 017-872 13 89

**Położnictwo** – Instytut Pielęgniarstwa i Położnictwa,  
ul. Warzywna 1, tel. 017-872 13 89

**Fizjoterapia** – Instytut Fizjoterapii,  
ul. Warszawska 26 A, tel. 017-872 19 20

### WYDZIAŁ PRAWA

**Prawo** – Dziekanat Wydziału Prawa,  
ul. Grunwaldzka 13, tel. 017-872 15 06

**Europeistyka** – Dziekanat Wydziału Prawa,  
ul. Grunwaldzka 13, tel. 017-872 15 06

### WYDZIAŁ SOCJOLOGICZNO-HISTORYCZNY

**Historia** – Instytut Historii, al. Rejtana 16 c, bud.  
A1, tel. 017-872 13 26, 017-872 13 06

**Socjologia** – Instytut Socjologii, al. Rejtana 16 c, bud. A1.  
tel. 017-872 13 30, 017-872 13 28

**Archeologia** – Instytut Archeologii,  
ul. Hoffmanowej 8, tel. 017-872 15 81

**Politologia** – Katedra Politologii,  
ul. Moniuszki 10, tel. 017-872 20 50

### ZAMIEJSCOWY WYDZIAŁ BIOTECHNOLOGII

**Biotechnologia** – 36-100 Kolbuszowa,  
ul. Sokołowska 26, tel. 017-7445627

### MIĘDZYWYDZIAŁOWY INSTYTUT FILOZOFII

**Filozofia** – Instytut Filozofii, al. Rejtana 16 c, bud. A1, tel.  
017-872 13 49

**Uniwersytet Rzeszowski proponuje swoim studentom  
miejsca w siedmiu domach studenckich w Rzeszowie:**

**Laura** oraz **Filon** – ul. Cicha 4, **Olimp** – ul. Siemieńskiego,  
**Merkury** i **Hilton** – ul. Ćwiklińskiej 2. Dom studencki w **We-**  
**rynie** – Werynia 500.

*Informacją o kierunkach oraz przyjmowaniem doku-  
mentów zajmują się poszczególne Kierunkowe Komisje  
Rekrutacyjne. Informują też o terminach przyjmowania  
dokumentów i terminach postępowania kwalifikacyjnego.*

# W GALICYJSKIM MIASTECZKU

120-lat Towarzystwa Gimnastycznego Sokół  
w Rzeszowie (1886–2006)



Stanisław Zaborniak

Uzyskanie szeregu swobód politycznych po roku 1867 - określanych autonomią galicyjską, która znosiła między innymi zakaz tworzenia towarzystw publicznych - wywołał masowe wręcz powstawanie stowarzyszeń.

Powstawały one nie tylko w dużych ośrodkach miejskich jak Lwów i Kraków, lecz również w miastach prowincjonalnych, w których obowiązujące dotąd prawo zaborcze zabraniało takich inicjatyw. Towarzystwa te przez swoją przykładową działalność poprzedzały późniejszy rozwój stowarzyszeń sportowych, w których wykorzystywano również doświadczenie organizacyjne działaczy.<sup>1</sup>

W Rzeszowie pierwszym zinstytucjonalizowanym stowarzyszeniem, które odegrało ogromną rolę w upowszechnianiu i rozwoju sportu było Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, powołane do życia w 1886 r. z inicjatywy rzeszowskich nauczycieli gimnastyki Antoniego Bieńkowskiego<sup>2</sup> i Władysława Mianowskiego.<sup>3</sup> Pierwszymi dyscyplinami sportowymi, którym w rzeszowskim Sokole zaczęto w tamtych latach nadawać organizacyjne ramy były: gimnastyka i lekkoatletyka (od 1886 r.), kolarstwo (od 1875 r.), łyżwiarstwo (od 1870 r.), wioślarstwo (od 1870 r.) i lawn-tenis (1895 r.) a później tenis.

Gimnastyka sokola i wchodząca w jej skład lekkoatletyka były ćwiczeniami, które już od momentu rejestracji rzeszowskiego TG Sokół były stosowane w zajęciach rekreacyjno – sportowych młodzieży gimnazjalnej Rzeszowa. łyżwiarstwo i wioślarstwo uprawiane były na stawie, który zlokalizowany był w okolicach obecnego parku za dawnym budynkiem Sokoła, czyli obecnym Teatrem im. Wandy Siemaszkowej, a ulicami Pułaskiego i Cieplickiego. Kolarstwo rozwijane było wśród Rzeszowian wraz z dotarciem mody na ten nowoczesny wówczas wehikuł. Doniesienia ówczesnej prasy i innych źródeł wskazują, że w roku 1895 i 1896 odbyły się w Rzeszowie staraniem członków oddziału kolarskiego Sokoła zawody kolarskie.<sup>4</sup>

W prowincjonalnym miasteczku, jakim zapewne pod koniec XIX w. był Rzeszów, rozwijała się kultura fizyczna. Dowodzi tego fakt istnienia w Rzeszowie już 1873 r. sali gimnastycznej. Była to wówczas po Lwowie (1871 r.) i Bochni (1872 r.) trzecia sala w Galicji. Potwierdza to również zamieszczony w „Kurierze Rzeszowskim” w 1887 r. artykuł Antoniego Bergera „O szwedzkiej gimnastyce lekarskiej ze stanowiska lekarskiego”.<sup>5</sup>

W Rzeszowie wydawane były również pierwsze prace na ziemiach



Budynek TG Sokół (1895 r.) – obecnie Teatr im. W. Siemaszkowej

polskich, traktujące o higienicznej potrzebie wprowadzenia do programów szkolnych ćwiczeń cielesnych.<sup>6</sup> O poziomie i zaangażowaniu w ćwiczeniach lekkoatletycznych świadczy również sukces, jaki odnotował Jan Węglarz przedstawiciel gniazda rzeszowskiego na zlocie związkowym Sokółów we Lwowie w 1903 r. W międzynarodowej obsadzie konkursu rzutu kostką kamienną 10 kg zajął drugie miejsce wynikiem 8,65 m za Czechem C. Zemankiem - 8,74 m.

Na uwagę zasługuje również fakt odnotowania w sprawozdaniu z tego zlotu w gronie sędziów „igrzysk jednostek” jak wówczas określano konkurencje lekkoatletyczne<sup>7</sup>, nazwiska Karola Starego.<sup>8</sup> Był on trzecim z założycieli sokolego gniazda w Rzeszowie. Dzięki jego staraniom zaczęły się rozwijać w Rzeszowie gry i zabawy ruchowe, w tym najbardziej popularna wśród młodzieży - zwłaszcza I i II Gimnazjum (1903/1904 r.) - piłka nożna. Karol Stary propagował tę grę na prymitywnych boiskach (szczególnie na boisku w ogrodzie miejskim przy obecnej ul. Dąbrowskiego), które miało wówczas wymiary 58 x 51 m i wyposażone było w bramki, składające się z dwóch żerdek, połączonych u góry taśmą. To właśnie na tym boisku rozgrywały swoje mecze gimnazjalne zespoły, z których najlepszą była „drużyna mistrzowska”. Ona też stanowiła szkol powstałej w 1905 r. Resovii.

dr Stanisław ZABORNIK

Uniwersytet Rzeszowski

## Przypisy:

<sup>1</sup> J. Szymczak-Hoff: *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*. Rzeszów 1993 s. 19. W Rzeszowie były to: Towarzystwo Kasynowe (1848 r.), Klub Urzędników Poczty (1898 r.), Kasyno Oficerskie (prawdopodobnie istniało już w latach 1870–1880 i potem), Towarzystwo Myśliwych (1880 r.), Towarzystwo Wioślarskie (1870–1887 r.), Stowarzyszenie Młodzieży Czeładniczej ku Nauce i Rozrywce Gwiazda (po 1890 r.), Stowarzyszenie Polskich Rękodzielników i Przemysłowców Gwiazda (1891 r.), Katolickie Stowarzyszenie Robotników Przyjaźń (1897 r.), Towarzystwo Katolickiej Młodzieży Kupieckiej (1902 r.), Związek Katolicko-Spółeczny (jako oddział w Rzeszowie powstał w 1907 r.), Towarzystwo Św. Zyty (1904 r.), Towarzystwo Siła (1895 r.), Stowarzyszenie Kształcące dla Robotników, Robotnic i Pomocników Handlowych Bruderschaft (1895 r.), Związek Młodzieży Polskiej nazywany Zetem, oddziały rzeszowskie Towarzystwa Pedagogicznego, Nauczycieli Szkół Ludowych, Towarzystwo Oświaty Ludowej (1883 r.), Towarzystwa Szkół Wyższych, Towarzystwo Teatru Amatorskiego (1870 r.), Kółko Literacko-Muzyczne (1884 r.), Kółko Przyjaciół Muzyki, Towarzystwo Muzyczno-Spiewacze Lutnia (1904 r.) i inne. Członkowie tych stowarzyszeń byli również działaczami oddziału rzeszowskiego TG Sokół a po 1905 r. KS Resovia.

<sup>2</sup> A. Bieńkowski – był budowniczym miejskim; J. Szymczak-Hoff: *Życie tow...* dz. cyt., s. 50. Inicjatywa założenia TG Sokół w Rzeszowie wysunięta została w 1885 r. jego rejestracja przez CK Namiestnictwo nastąpiła 4 września 1896 r. Pierwszym prezesem towarzystwa został Wiktor Zbyszewski – adwokat, burmistrz Rzeszowa w latach 1887–1890, poseł na Sejm Krajowy i do Rady Państwa, komisarz wojenny obwodzie rzeszowskiego powstania styczniowego 1863 r. Później funkcje prezesów pełnili Roderyk Als (w roku 1897) prawnik z-ca burmistrza Rzeszowa w latach 1863–1875, Julian Malec (w latach 1898–1899) adwokat krajowy, Tadeusz Stanisław (w latach 1900–1905) prawnik, notariusz w Głogowie, Roman Krogulski (w latach 1906–1914) adwokat, burmistrz Rzeszowa w latach 1913–1935 (z przerwą w latach 1914–1918). W 1891 r. przyjęto projekt budowy obiektu sportowego, w 1892 gmach był gotowy, obok znajdowały się boisko, ogród i stawomóżliwiający używanie łodzi wiosłowych w zimie zamieniany na ślizgawkę. Odpowiedzialnymi wówczas za tę inwestycję byli jako prawnicy Zbyszewski, Als i Stanisław oraz budowniczości Holzer, Hołubowicz i Adolf Sumper.

<sup>3</sup> W. Mianowski – był adiunktem urzędu podatkowego w Rzeszowie.

<sup>4</sup> Oddział kolarzy TG Sokół Rzeszów (W): „Kolo” 1895, nr 13, s. 165; Wyścigi w Rzeszowie, kolarskie (W): „Kolo” 1896, nr 15, s. 183.

<sup>5</sup> A. Berger O szwedzkiej gimnastyce lekarskiej ze stanowiska lekarskiego (W): Odbitka „Kurier Rzeszowskiego” Rzeszów 1887, s. 16. znajduję się w Ossolineum we Wrocławiu.

<sup>6</sup> H. Witowski: Szkoła powszechna T. I. i II. Rzeszów 1863 i 1866 r. zob. K. Hądzelek, K. Toporowicz.; Pierwsze w Polsce publikacje z zakresu wf. (W): „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1970, nr 4, s. 163–178.

<sup>7</sup> Pamiętnik IV zlotu sokolstwa polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903 r. Lwów 1904, s. 122–123.

<sup>8</sup> Karol Stary – naczelnik okręgu III TG Sokół, członek władz związkowych TG Sokół, uczestnik kursów dla przodowników sokolich w Pradze i Zagrzebiu, nauczyciel gimnastyki w I Gimnazjum i II Gimnazjum w Rzeszowie, sędzia sportowy gimnastyki, lekkoatletyki, piłki nożnej propagator idei H. Jordana na gruncie rzeszowskim w zakresie gier i zabaw na wolnym powietrzu, prekursor piłki nożnej w Resovii, od 1919 r. kierownik szkoły im. T. Kościuszki w Rzeszowie.

**ZAPEL SERVICE**

Hotel

Lokaje 1, 2, 3, 4 - osobowe  
(kazienki, TV, telefon, internet)

Restauracja  
Dobre Jadło

Wesela, studniówki,  
Emprezy okolicznościowe,  
biznesowe i towarzyskie,  
Catering.

Boguchwała  
ul. Techniczna 1  
Tel. (0-17) 872 01 25  
Tel./fax (0-17) 872 02 61



## OKNO NA ŚWIAT

Rozmowa z Kazimierzem Kopciem  
i Andrzejem Jeżem, z firmy Korporacja VIP



Prezes zarządu  
Kazimierz Kopeć

W 1991 r. jako jedna z pierwszych rozpoczęła działalność firma Korporacja VIP produkująca okna i elementy zabudowy z PCV i aluminium. Dziś dopracowała się określonej renomy na rynku i pomimo ostrej konkurencji systematycznie się rozwija.

O blaskach i cieniach funkcjonowania firmy zechcieli porozmawiać jej prezesi panowie Kazimierz Kopeć i Andrzej Jeż.

**Dziura w ścianie zatkana szwą w ramie – to dobra definicja okna?**

Owszem ale tylko w odniesieniu do okna w szopie. W budynkach montuje się okna wyprodukowane przy zastosowaniu skomplikowanej technologii. Jedno okno składa się z około 70 elementów konstrukcyjnych. To wszystko musi jeszcze idealnie do siebie pasować. Wysokie wymagania jakościowe nie tolerują nawet najdrobniejszych błędów.

**Czy pod waszymi oknami można podsłuchiwać?**

Chyba że okna są otwarte. Przy zamkniętych nie, ponieważ tłumią 32 decybele.

**Firma pewnie nie samym oknem żyje.**

Oczywiście. Produkujemy w obu technologiach jeszcze drzwi, zabudowy przestrzenne i rolety. W tym zakresie jesteśmy w stanie zrealizować każde zlecenie. W Rzeszowie wykonaliśmy n.p. zabudowy salonów Mercedesa, Citroena czy NBP.

**Rozumiem, że intruza za wasze drzwi można wyrzucić. A między te drzwi palce włożyć?**

Nie radzimy! Ich szczelność jest tak duża, że nie mieści się tam nawet strzęp papieru. Nie mogą przepuszczać niczego, dobrze izolować pomieszczenie od świata zewnętrznego.

**Bojaźliwy musi przy waszych oknach instalować kraty?**

Nie, jeśli zamówi okna przeciwwłamaniowe. Wówczas kratę łatwiej pokonać niż takie okno.

**W czym tkwi tajemnica sukcesu w branży?**

Wysoka jakość produkcji i precyzyjny profesjonalny montaż. Dlatego do własnego produktu angażujemy własny perfekcyjny montaż.

**Jaki u was jest koszt – powiedzmy jednego standardowego okna?**

500 -600 zł (za okno O-34). Jeśli ktoś oferuje tańsze to tylko kosztem jakości.

Jeśli kogoś stać na tanie okna niechaj je kupuje. Za kilka lat będzie musiał kupić nowe. Tak naprawdę niemożliwe jest pogodzenie sprzeczności: niskiej ceny i wysokiej jakości.

**Plany na przyszłość.**

Gruntowna modernizacja zakładu i szersze wejście na rynki zagraniczne – zwłaszcza unijne.

**Czego powinienem Panom życzyć?**

Ucywilizowania urzędników i budowlanego boomu.

**Niech się tak stanie.**

Rozmawiał Roman MAŁEK



Wiceprezes zarządu  
Andrzej Jeż

## GONIĆ STRACONY CZAS

Ponowne referendum?

Przybyszówka już w 1390 r. była wsią dużą i dosyć zabobną skoro na rzecz kapituły przemyskiej wносиła sporą na owe czasy opłatę 3 grzywien i 6 wiardunków. Nie zmo-gły jej napady Tatarów budziackich i liczne inne zawieruchy dziejowe. Gospodarni mieszkańcy potrafili dbać o interesy swoje i wspólnoty wiejskiej. Do czasu.

Członkowie Komitetu Obywatelskiego opowiadającego się za integracją z Rzeszowem uważają, że od piętnastu lat trwa swoisty drenaż Przybyszówki przez władzę gminną ze Świlczy. Wieś wpłaca do budżetu gminy z tytułu różnych obciążeń najwyższe kwoty a w korzystaniu ze środków zepchnięto ją na ósmą pozycję w gminie, pomimo że potrzeby społeczności wiejskiej są ogromne.

Przewodniczący Komitetu pan Czesław Chlebek z przekonaniem twierdzi, że najgorsze w tym względzie są ostatnie trzy lata. Uważa że Przybyszówka ma obecnie swoje dziejowe pięć minut, ale nie w granicach gminy lecz miasta Rzeszowa. Dlatego zaangażował się w popularyzację tej idei wśród mieszkańców sołectwa. Jeśli do integracji nie dojdzie będzie postępował proces degradacji wsi. Nie żyje ona już z rolnictwa lecz pracy zarobkowej głównie w Rzeszowie. Skoro tutaj się tylko mieszka i odpoczywa - warunkująca to infrastruktura musi ulec radykalnej zmianie. Szybkie osiągnięcie satysfak-

cjonującego jej poziomu możliwe jest wyłącznie jako integralna część Rzeszowa.

Przybyszówka już trzykrotnie małymi kęsami była przez miasto wchłaniana z dużą korzyścią dla obszarów przyłączonych. Ulica Ustrzycka jest obecnie jakby miedzą graniczną, która i gminie i miastu utrudnia inwestowanie w nią. Nawet dyletant w czytaniu mapy musi przyznać, że wieś jest niemal naturalną częścią miasta a podział wygląda sztucznie. Względy partykularne wójta Wdowika i podjęta przez niego kampania niechęci wobec idei połączenia spowodowały sporą dezorientację wśród mieszkańców. Przy udziale radnych i zaangażowaniu sołtysa Molen-dy straszyl ludzi dużymi obciążeniami podatkowymi, stratami świadczeń społecznych i tym podobnymi upiorami.

Po opadnięciu emocji przyszła pora refleksji. Ludzie zorientowali się, że nadal mimo obietnic we wsi nic się nie dzieje co wręcz kontrastuje z obszarem miejskim. Ogromną szansę w połączeniu upatruje także miejscowy proboszcz ks. prałat Stanisław Sznajder. Chęć znalezienia się w obszarze miasta wyraża coraz głośniejszemu pozostała część Przybyszówki. Już ponad 70 proc. złożyło podpisy pod petycją w tej sprawie. Irytuje ich opieszałość miejskich radnych, którzy ten oczywisty wniosek poniewierają w nieskończoność po komisjach, jakby robili jakąś łaskę. Komitet rozważa pomysł ponownego przeprowadzenia referendum akcesyjnego. Za wszelką cenę chcą gonić stracony dla nich czas. Tym, którzy przyczynili się do strat obiecują wystawić rachunek w nadchodzących wyborach samorządowych. Spekulują także gdzie Wdowik po skończeniu wójtowania będzie szukał pracy. W Rzeszowie czy na emigracji.

Roman MAŁEK

# INTUICJA TO ZA MAŁO

## Refleksje w majowe dni kultury



*Lesław Wais*

*Jest postacią znaną nie tylko w województwie podkarpackim. Ukończył kulturoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim. Nieprzypadkowo niegdyś należał do elitarnej grupy osób tworzących Narodową Radę Kulturę. Rozpoznawany przez Polonusów na wszystkich kontynentach z racji światowych festiwali w Rzeszowie. Od kilkadziesiątu lat bowiem jest animatorem tej imprezy – był dyrektorem programowym festiwalu i kilkakrotnie szefem polonijnych spotkań folklorystycznych w Rzeszowie, które integrują rozsiągniętych po świecie Polaków, stwarzając niepowtarzalną okazję do kontaktów i współpracy. To on również wymyślił organizowane w Rzeszowie polonijne festiwale teatralne. Lesław Wais Od 45 lat pracuje w kulturze, z tego 40 w Rzeszowie. Z Wojewódzkim Domem Kultury związany jest od 30 lat. Przez połowę tego okresu kierował tą wiodącą instytucją kulturalną w mieście.*

**Maj był od lat i jest nadal - niezależnie od postępującej amnezji oraz braku zainteresowania wielu czynników i osób odpowiedzialnych za sprawy kultury - miesiącem zwiększonej aktywności instytucji upowszechniania kultury, organizacji społeczno-kulturalnych. A także ludzi - uczestników i organizatorów działań popularyzujących różnorodną twórczość i aktywność społeczno-kulturalną. Jest to naturalny efekt jesienno-zimowej pracy i chęć prezentacji swoich dokonań.**

W przeszłości ta zwiększona aktywność była także okazją do merytorycznej dyskusji o sprawach kultury oraz roli tych, którzy na co dzień zajmują się takimi mało spektakularnymi działaniami, jak edukacja kulturalna dzieci i młodzieży, udostępnianie i upowszechnianie kultury i sztuki, wspieranie ruchu społeczno-kulturalnego, w tym opieka nad amatorskim ruchem artystycznym. Dziś w codziennym zalewie różnorodnych przejawów kultury masowej, postępującej komercjalizacji oraz instrumentalnego traktowania działalności kulturalnej, coraz mniej uwagi poświęca się problemom rozwoju indywidualnego człowieka, kształtowaniu wartościowych postaw, rozwijaniu potrzeb kulturalnych, uzdolnień i talentów.

Brak pogłębionej refleksji na ten temat powoduje, że cała działalność kulturalna prowadzona jest intuicyjnie, na zasadzie doraźnych zadań zleczanych przez organizatorów instytucji kultury, albo wynikających z interesów sponsorów lub indywidualnych zainteresowań samych animatorów kultury. W konsekwencji np. amatorski ruch artystyczny coraz bardziej zatracą swe pierwotne, podstawowe funkcje: wychowawczą, kształcącą, kulturotwórczą. Wiąże się to ze zbyt instrumentalnym traktowaniem tych zadań, jako zwykłej otoczki artystycznej dla różnych okazjonalnych działań, obchodów rocznic i świąt.

Również o pracownikach upowszechniania kultury i ich statusie, a także społecznych animatorach kultury - którzy w społeczeństwie obywatelskim odgrywać winni coraz większą rolę i to zarówno w konkretnych działaniach jak i procesie decyzyjnym - przypomina się głównie raz w roku, rozdając masowo listy gratulacyjne i dyplomy, rzadziej zaś preferując konkretne formy uznania i pomocy. Oczekuje się natomiast od nich na co dzień dyspozycyjności i społecznikowskiej postawy.

Brak jest szerokiej i pogłębionej dyskusji o celach działalności kulturalnej i drogach dochodzenia do nich, o metodach i formach pracy, niezbędnych warunkach i potrzebach oraz sposobach ich zaspokajania.

Utyskujemy nad występującymi coraz powszechniej patologiami, zwłaszcza wśród młodzieży takimi, jak pijaństwo, narkomania, chuligaństwo w różnych wymiarach. W miastach blokersi coraz bardziej utrudniają życie mieszkańcom osiedli. Ale jaką mamy dla tej młodzieży ofertę? „To wszystko z nudów wysoki sędzie” - jak śpiewano kiedyś w słynnym STS-ie.

Tymczasem niewiele gmin i miast dysponuje sensownie opracowanym programem rozwoju warunków poszerzających dostęp do tej działalności. Powszechnie natomiast obserwuje się ograniczanie aktywności tylko do opisu działań i do imprez nastawionych na doraźny efekt. Nawet Rzeszów - miasto z ambicjami regionalnego centrum kultury - nie zdobył się dotąd na szeroką debatę na temat kultury, w której wypowiedzieliby się skupieni w rzeszowskich uczelniach teoretycy oraz praktycy działalności kulturalnej.

Od lat nie prowadzono także w naszym mieście żadnych badań w tej dziedzinie. Nie wypracowano dotąd strategii działania na bliższe i dalsze lata, która określałaby cele i priorytety poprawy warunków do rozwoju działalności kulturalno-wychowawczej oraz wskazała metody ich osiągnięcia i realizacji. Nie określono zatem wizji miasta jako stolicy kulturalnej regionu, a tym samym misji samorządu, prezydenta i jego urzędu, wojewódzkich i miejskich instytucji kultury, środowisk naukowych i twórczych oraz animatorów społecznego ruchu kulturalnego.

Lesław WAIS

# NIEDALEKO OD RZESZOWA

## Fotografie Józefa Ambrozowicza

Fotografie Józefa Ambrozowicza zebrane w albumie „Niedaleko od Rzeszowa” ukazują rzadko na co dzień dostrzegane piękno małej rzeszowskiej ojczyzny.

Składa się nań niewiele odmienną przez współczesną cywilizację przemysłową uroda natury: lasów, łąk, rzek, stawów, ogromnego nad nimi nieba, łagodnych pagórków, z których otwiera się rozległa perspektywa spojrzenia na krainę przyjazną człowiekowi. Małe piękno tego krajobrazu współtworzyli przez wieki mieszkańcy tej ziemi. Ich dziełami są malownicze

szachownice pól i łąk, splecione sieci dróg, założenia parkowe, pamiątki architektury: kościoły, sanktuaria, figury, kapliczki i krzyże przydrożne, pałace arystokracji, szlacheckie dworki, skromna, ale urokliwa architektura małych miasteczek, nieliczne już niestety zachowane drewniane wiejskie domy wśród starodrzewia.

Mieszkańcy okolic Rzeszowa są przywiązani do tradycji i do dziś kultywują wiele dawnych obyczajów, co przybyszom z wielkich miast może wydać się na początku XXI wieku nieco



*Józef Ambrozowicz, założyciel i właściciel Agencji Wydawniczej JOTA, fotografik. Dziennikarz (dębickie „Echo Załogi”, „Prometej”, Krajowa Agencja Wydawnicza). Kierował rzeszowskim oddziałem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a potem Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Autor kilkunastu książek i albumów dokumentujących tradycje i oblicze współczesne regionu.*



egzotyczne. Nietrudno też dostrzec, że po prostu kochają swoją ziemię, co uwidacznia się w niezwyklej dbałości o wygląd najbliższego otoczenia: domów i podwórek, osiedli i miasteczek oraz sposobu zagospodarowania ziemi.

Józef Ambrozowicz jest piewą tej krainy i zamieszkujących ją ludzi. Utrwała i dokumentuje, co w niej najpiękniejsze, najwartościowsze, najciekawsze. Kiedy ogląda się jego fotografie przypomina się książka Jerzego Stempowskiego „Ziemia berneńska” – klasyczna pozycja z dziedziny, nazywanej

badaniem krajobrazu kulturowego. Ambrozowicz – fotografik o dziennikarskich korzeniach - ma naturalne predyspozycje do takiego widzenia otaczającego go świata, w którym uwidacznia się owa dobra częśćka współdziałania człowieka w dziele stworzenia.

Magdalena RABIZO-BIREK

Powyższa recenzja została pomieszczona na okładce albumu pt. *Niedaleko od Rzeszowa*, Agencja Wydawnicza JOTA, Rzeszów 2006.

## PARADA ZŁOCZYŃCÓW

### Pitaval podkarpacki Janusza Klicha

Książka ta jest pitavalem, a więc zbiorem opisów głośnych spraw sądowych z terenu dzisiejszego województwa podkarpackiego, jakie wydarzyły się w okresie po II wojnie światowej do lat całkiem niedawnych.



Zasługuje zatem na nazwanie jej „pitavalem podkarpackim”. Dołącza ona do szeregu pitawali regionalnych, takich jak „Pitaval Praski” Egon Erwin Kisch, „Pitaval Warszawski” i „Pitaval Wielkopolski” Stanisława Szenica, „Pitaval Krakowski” Stanisława Salmonowicza, Janusza Szwejca i autorstwa piszącego te słowa. Osobliwością książki jest jej podział na części pierwszą, w której autor przedstawia głośne procesy na podstawie relacji

*Janusz Klich, absolwent prawa UJ, dziennikarz (w Rzeszowie - „Prometej”, „Nowiny”, a obecnie „Super Nowości”). Był też reporterem warszawskiego Sztandaru Młodych i tygodnika „Veto”, a następnie „Gazety Krakowskiej” oraz tygodnika „Kobra” w Krakowie, z którym współpracuje od 1990 r. Od powstania „Super Nowości” (w połowie marca 1997 r.) jest stałym publicystą prawnym w tej gazecie.*



uzyskanych od praktyków wymiaru sprawiedliwości i część drugą, napisaną tylko na podstawie zachowanych akt sądowych. Autor stworzył panoramę przeróżnych zbrodni i występków, w których zło przeplata się z tragedią, a przypadek z nieuchronnością losu.

Prof. dr hab. Stanisław WALTOŚ  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Powyższa recenzja została pomieszczona na okładce książki pt. *Parada złoczyńców*, Agencja Wydawnicza JOTA, Rzeszów 2006.

## ZAGLĄDANIE W GŁĄB SIEBIE

### Majówka w BWA



Piotr Rędziniak

**Majowi przypisano w naszej kulturze wiele zadań! Tak, tak - zadań. To miesiąc, w którym koniecznie kwitną kasztany, nasze dzieci właśnie dojrzewają. W tym miesiącu najczęściej ludzie się zakochują.**

Jak maj, to czas majówki, wprowadzie coraz bardziej zapominanych obrzędów litanii i odwiedzania kapliczek, bo zamienianych na działkowe grillowanie.

W tym roku jakoś i przyroda spóźnia się z tym wybuchem zieleni, kolorów kwiatów, nie zapominając jedynie o majowych burzach. Reklamy też już ponaglą panie, przypominając im o nieuchronnie zbliżających się plażach, urlopach, a więc zadbaniu o siebie. Rzeczywiście na przestrzeni czasów maj był zawsze tym magicznym miesiącem szczególnych zabiegów, przemian, rozwoju i kulturowaniu „wiosny” na ciele i w duchu.

A może by tak wybrać się na majówkę do BWA? Cóż za pomysł? Myślę, że całkiem niegłupi zważywszy, że skończył się już długi weekend, a do tego salonu odnowienia siebie samego – gdzieś tam w śródeczku – mamy pewnie po dro-

dze z pracy, a na pewno po drodze na targ ze świeżymi warzywami, nowalijkami i owocami.

W Domu Sztuki kolejne, nowe wystawy, a myślę, że warte zobaczenia. Wszyscy miłośnicy sztuki, śledzący co się w niej dzieje, przynajmniej w naszym mieście i regionie mają rzadką okazję – bo raz na dwa lata – przejrzeć katalog najświeższych kolekcji prac artystów, których znają przynajmniej ze słyszenia: Haliny Bejtnier, Jerzego Biernata, Piotra Kidy, Lucjana Kani, Andrzeja Korca, Marka Olszyńskiego, Antoniego Nikiela, Emila Polita, Włodzimierza Piętala, Wojtka Trzyny, Piotra Woronca, czy Piotra Rędziniaka.

To naprawdę tylko niektórzy artyści zrzeszeni w rzeszowskim okręgu ZPAP, a to znajduje się w dekadzie obchodów 100-lecia swojego istnienia. Wystawa jest nieskrępowanym tematycznie ani formalnie pokazem prac, które powstały niedawno, bo na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Ukazuje dorobek twórcy tych, którzy wzięli w niej udział, ale pokazuje również skalę

aktywności ich związków. Jest to bowiem największa ekspozycja jaką udało się zorganizować zarządowi okręgu ZPAP w Rzeszowie od paru lat. Możliwość zaprezentowania swoich prac - poza oczywiście wystawami indywidualnymi - twórcy zrzeszeni w ZPAP mają dość rzadko. Zobaczmy więc sporo nowalijek. Kupić też można!

Nieco większą i zupełnie inną wystawą jest pre-



Andrzej Węlniński – „Sikorka”

zencacja prac artysty mało nam znanego, choć interesujący się teatrem Tadeusza Kantora powinni słyszeć i znać artystę i aktora wszystkich jego przedstawień - **Andrzeja Wełmińskiego** z Krakowa. Ze wszystkich niewątpliwie udanych występów w widowiskach Kantora, jedną z najbardziej udanych sztuk jest sztuka bycia sobą w cieniu wielkiego mistrza. Andrzej Wełmiński, choć przejawia w swych obrazach, rysunkach fascynację formy, za pomocą której Kantor rozwiązywał problemy plastyczne, to w tych komunikatach Wełmiński mówi jednak własnym językiem, przekazuje treści i adresuje swojego autorstwa filozoficzne zadania dla odbiorców.

Na wystawie widzimy bowiem kilkanaście dużych płócien, które pozwalają wrócić pamięcią do jakiejś sieni chaty, może korytarza starej kamienicy, dawno wygasłego pieca, pustej ściany, na której pozostał wyblakły ślad od wałka tworzącego jej niegdyśszy blask i trendy wzorów. W dyskretny sposób artysta dyspo-

nując i pokazując nam obrazy i ślady swojej historii, kieruje nas ku naszej. Bo kiedy zobaczymy jakieś stare zdjęcia, przed oczami mamy nasze poźółkle, rzadko odwiedzane albumy rodzinne.

Na pozór wydaje się to być prostym zabiegiem artystycznym. Myślę, że autor w bardzo osobisty sposób wzbogacił go w wielu obrazach poprzez zaciekawianie nas znajdującymi się w nich wyłomami, otworami. Do wsadu pieca bowiem możemy zaglądnąć i wsadzić dłoń. Z wykopanego otworu w ziemi wystaje drabina, jakby zachęcała by po niej zejść i sprawdzić co jest w głębi. W głębi ziemi, w głębi nas. Takie zagłębienie w głąb siebie jest każdemu potrzebne. Czyż nie tym wspominkom, oglądaniu ziemi i rodzącej się na nowo przyrodzie, przyglądaniu się ludziom i otoczeniu, wreszcie samemu sobie służyły kiedyś majówki?

Piotr RĘDZINIAK

## WŁASNYM RYTMEM



Rozmowa ze  
**Zbigniewem  
Grzyśiem**  
malarzem i grafikiem  
edytorem

**Wzorował się Pan na kimś? Kto Panu pomagał w kształtowaniu osobowości artystycznej?**

Na początku nieświadomie i naiwnie poszukiwałem swojego widzenia polskiej rzeczywistości u francuskich mistrzów, mając w zasięgu Michałowskiego czy Gierymskiego. To uświadomili mi, tu w Rzeszowie, Koreleski, a później Świdorski i Siwecki w krakowskiej akademii. Dzięki nim przekonałem się do polskiej szkoły koloryzmu i muszę przyznać, że ten kierunek jest mi najbliższy.

**Nie został Pan kolorystą, uprawia Pan grafikę komputerową.**

Grafika nie ma tu nic do rzeczy. Zawsze czułem się malarzem i czuję się nim nadal. Stylizując, świadomie deformuję naturę. Treści anegdotyczne zastępuję orkiestracją form linii i plam, przy pomocy, których chcę wyrazić to, co wydaje się niewyraźne i wywołać u odbiorcy odpowiedni nastrój.

**Na nic piękno obrazów, jeśli galerie sztuki świecą pustkami...**

To jest postrzeganie uproszczone. Piękno - to sztuka w różnych wymiarach takich, jak malarstwo, muzyka, literatura, fotografika, architektura, film. Piękno to także życie ze wszystkimi swoimi ułomnościami. Uświadamianie społeczeństwu wszędzie, nie tylko w salach wystawowych tego co piękne, co go wzbogaca intelektualnie i duchowo, powinno być posłannictwem artysty.

**Na ogół jest zupełnie odwrotnie.**

Bo bywa, że społeczeństwo akceptuje działania wszelkiej maści nieuków, hochsztaplerów, którzy z hasłem sztuki na ustach wciskali i wciskają nadal społeczeństwu różne paskudztwa za grube pieniądze. Widać to także na rzeszowskim ulicach.

**Dlaczego jest to możliwe?**

Bo kierowcy po zawodówkach decydują o wyglądzie gazety na przykład, osobnicy nieznający nut stają się gwiazdami muzyki, a zwichnięci psychicznie kreują się na gwiazdy telewizji.

**Czy można się przed tym ustrzec?**

Trzeba wierzyć twórcom i nauczyć się od nich, jak odróżnić dzieła dobre od propozycji miernych i złych po prostu. Podobnie jak rozróżnia się dobro od zła.

**Czy i jak Pan oddziałuje na odbiorcę w gazecie codziennej albo opracowując graficznie książki, wydawnictwa periodyczne i reklamowe?**

Każdy, kto bierze do rąk gazetę albo inne wydawnictwo, nie pozostaje obojętny. Podświadomie ulega zawartości tej lektury. Od ponad 30 lat jestem grafikiem prasowym, a dokładniej grafikiem edytorem. Wiem, jak wykorzystywać komputer do przygotowania danej edycji, ale wiem także, co to jest ołówek, gumka i piórko. Umiem się nimi posługiwać. Wiem jak się ręcznie robiło gazetę.

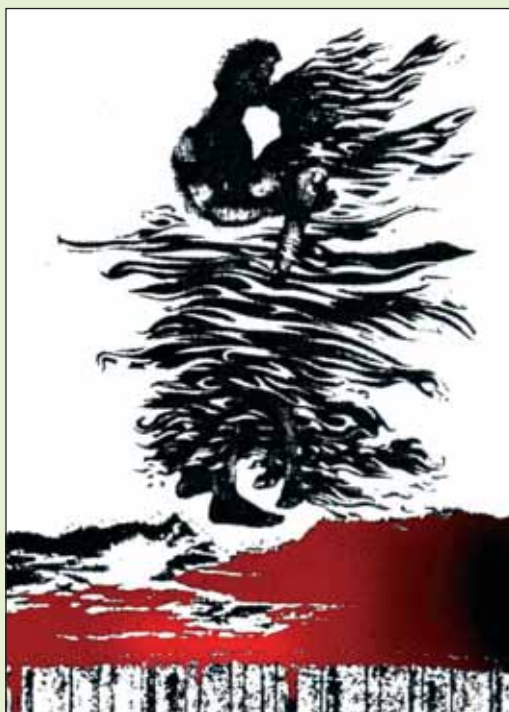
**Przydatne są te umiejętności grafikowi komputerowemu?**

Nie znoszę określenia grafik komputerowy, choć niektórzy uważają, że ich to nobilituje. To określenie zostało zdeprecjonowane przez wszelkiej maści idiotów, którzy nabyli komputer, oprogramowali go odpowiednio i nauczyli się posługiwać nim jak małpa brzytwą, sami zaś nie potrafią narysować poprawnie pudełka od zapalek,

nie mówiąc o braku choćby podstawowej wiedzy z zakresu kultury czy sztuki. Otóż w konsekwencji ulice naszych miast zalewają hektary, delikatnie mówiąc, infantylnych wielkich reklam i plakatów, by nie wspomnieć już o cudactwach szyldów sklepowych.

**Komputer nie wyręcza twórcy?**

Komputer to maszyna, która nie zwalnia od myślenia i która nie robi nic więcej niż pozwala jej program. W przypadku mojej twórczości jest to grafika wykonana przy pomocy komputera. Wykorzystuję to narzędzie pracy tak samo, jak piórko czy pędzel. Nie zostawiam mu możliwości samodzielnel-



Zbigniew Grzyś – „Uniesienie”



go rozwiązywania problemu graficznego, bo wtedy efekt tej pracy nie miałby nic wspólnego ze sztuką. Przecież nie chodzi o to, by wykonać na przykład czterdzieści jednakowych ilustracji do czterdziestu różnych tekstów. A tak właśnie zrobiłby komputer pozostawiony bez kontroli. Ilustracja edytorska ma służyć czemuś innemu.

#### A czemu mianowicie?

Temu, czemu służy konkretna publikacja. Coś komuś przekazać. Przy okazji należy pamiętać o niebezpieczeństwach związanych z późniejszym oddziaływaniem ilustracji. Bo można spowodować dominację formy nad treścią albo, co jest gorsze,

bojaźliwe dopełniając treść publikacji można sprawić, że ilustracja wypełni jedynie wolną powierzchnię papieru.

#### Jak należy postępować?

Najlepiej, jeśli ilustracja żyje swoim własnym rytmem. Musi być ona subiektywna, bo tylko wówczas może oddziaływać na subiektywne przecież doznania odbiorcy. A w jaki sposób i w jakim stopniu, to zależy od uczciwości twórcy. Nie wyobrażam sobie ilustrowania tekstu bez uprzedniego zapoznania się nim, bez zrozumienia jego filozoficznego przesłania.

Rozmawiała Ewa PEKALA



## Od KACPERKA do MASKI

50 lat rzeszowskiego teatru lalek

Na inaugurację jubileuszu naszego teatru zawita aż z Australii Richard Bradshaw - jeden z najbardziej znanych lalkarzy świata, którego pamiętamy, m.in. z „Muppet Show” Jima Hensona.



Ewa Piotrowska

Bradshaw wystąpi w Teatrze Maska w Rzeszowie, a potem weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Lalkarskiej w Bielsku-Białej. W Polsce będzie po raz pierwszy. Oprócz tego, że jest aktorem, pisze też scenariusze i reżyseruje. Wiele jego sztuk znajduje się w repertuarze teatrów i lalkarzy solistów na całym świecie. Publikuje także teksty naukowo-popularyzatorskie o lalkarstwie.

Obchody 50-lecia rzeszowskiego teatru lalek odbędą się od 14-20 maja 2006 r. Planowane są z tej okazji także występy teatrów ukraińskich ze Lwowa (17 maja – ze spektaklem „Ali Baba i rozbójnicy”), z Tarnopola (18 maja – „Gąska”) i Użgorodu (19 maja – „Nieporadny z Wertepa”) – oraz słowackiego z Koszyc (19 maja – „Brat Jelonek”). Ale wydarzeniem, którego nie da się nie zauważyć będą na pewno występy Théâtre du Risorius z Francji (17 i 18 maja), który zatrzyma się na rzeszowskim Rynku czerwonym wozem teatralnym, niczym ze starego cyrku. Będzie w nim kilkakrotnie w ciągu dnia grany spektakl „Volpino” – propozycja dla dzieci, ale myślę, że powinien on także zainteresować ich rodziców. Théâtre du Risorius jest prowadzony przez Thierry'ego Dupré i Sonię Ildei. Znany jest z oryginalnych spektakli i warsztatów dramy



Teatr z Tarnopola – scena z „Gąski”

prowadzonych w szkołach podstawowych i średnich. Na wzór dawnych trup aktorskich podróżuje swym własnym teatralnym wozem, który równocześnie służy za scenę. Odwiedza nie tylko miasta i miasteczka, grając na placach, rynkach i w parkach.

W Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa odbędzie się wernisaż wystawy zdjęć, lalek i scenografii. Przygotowujemy również konferencję naukową „Bliżej sztuki, bliżej dziecka – współczesne wyzwania teatru lalek w Polsce” oraz warsztaty adresowane głównie do nauczycieli poświęcone metodyce pracy teatralnej z dziećmi, które - mam nadzieję - będą przydatne w dydaktyce i wychowaniu. Teatr i szkoła zbiegają się przecież w celu, jakim jest kształtowanie estetycznych gustów dzieci i młodzieży.

Podczas tygodnia jubileuszowego Teatr Maska zaprezentuje także spektakle z naszego repertuaru. Będą to: „Podróże Koziołka Matołka”, „Mitologia Greków – interpretacje”, „Królowa Śniegu” oraz „Tygrys Pietrek”. Teatralny tygodniowy maraton jubileuszowy, podczas którego na większość imprezy wstęp jest wolny, zakończy parada lalkarzy na rzeszowskim Rynku. Ożyją znowu wszystkie lalki i maski, jakie posiadamy w naszym teatrze, a studenci wydziału lalkarskiego z Wrocławia wystąpią w piątek (19 maja) i w sobotę ze spektaklem ulicznym pt. „Mały”. Na zakończenie, podczas uroczystej gali przypomnimy historię teatru, m.in. wykorzystując archiwalne fragmenty nagrań telewizyjnych dotyczące działalności Teatru Lalki i Aktora Kacperka, który w roku 1999 - lokując się wreszcie we własnym budynku - zmienił nazwę na Teatr Maska w Rzeszowie.

Wymyślony i założony w 1953 roku w Jarosławiu przez legendę amatorskiej sceny Izabelę Melińską, w trzy lata później Kacperka był już wojewódzkim teatrem lalki i aktora. Pamiętając o korzeniach amatorskich, jubileusz odnosi się do początków funkcjonowania zawodowej sceny, którą w rok później przeniesiono do Rzeszowa. I do nich nawiązuje też spadkobierca i kontynuator tradycji Kacperka – obecny miejski Teatr Maska.



Théâtre du Risorius – scena ze spektaklu „Volpino”

Ewa PIOTROWSKA

dyrektor artystyczny Teatru Maska w Rzeszowie

# DON KICHOT ŁĄCZNIKIEM

Nowiński, Yamacho, Szajna

W foyer Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie zaproponowano oryginalną w wymowie wystawę (czynna do 1 czerwca) zatytułowaną Cervantes „Don Kichote”: Metafory - Metafrazy - Metamorfozy.

Prezentowanych jest ponad 30 barwnych rysunków, których głównym motywem jest postać Don Kichota. Autorami prac są dwaj profesorowie - **Marian Nowiński** i **Eduardo Camacho**. Ekspozycji towarzyszy projekcja zarejestrowanego przez TV spektaklu „Cervantes” Józefa Szajny. A oto fragmenty recenzji pomieszczonych w katalogu wystawy przez polskiego wybitnego znawcę sztuki i ambasadora Hiszpanii.

**WŁADYSŁAW SERWATOWSKI:**

Na wystawie prezentowanej obecnie w Rzeszowie, Don Kichot jest łącznikiem pomiędzy Camacho, Nowińskim i Szajną. To jeszcze jedno motto w księdze wspólnej historii hiszpańsko-polskiej i polsko-hiszpańskiej.

**Eduardo Camacho** w Hiszpanii, a **Marian Nowiński** w Polsce są wybitnymi indywidualnościami artystycznymi. Nie należą do żadnej wydzielonej formalnie grupy malarskiej czy graficznej. Związani z uczelniami artystycznymi, uprawiają specjalistyczny kierunek twórczości - obrazowanie literatury. Cenią niezależność, która doprowadziła każdego z nich do indywidualnego stylu.

Siła i atrakcyjność obrazów Camacho i Nowińskiego tkwi w odkrywczym wydobywaniu coraz to nowych kontekstów i znaczeń zawartych w warstwie fabularnej słynnej powieści Cervantesa. Sceny rodzajowe powieści z nowatorsko ukazany-

mi postaciami uzyskują inne znaczenia niż te, jakie przypisywano im na przełomie XVI i XVII wieku.

Ci jednak, którzy na wystawie będą szukać wyłącznie metafor, poczują się zaskoczeni. Bo Camacho i Nowiński są również mistrzami malarskiej metafrazy. Potrafią w sposób doskonały i wierne przekładać tekst Cervantesa na obraz współczesny.

Wystawa Nowińskiego i Camacho dla nowego postrzegania Don Kichota. Co łączy tych dwóch artystów, to bezpośrednie ukazywanie istoty człowieczeństwa przez własne imię i dzieło.



Eduardo Camacho

**RAFAEL MENDIVIL PEYDRO**, ambasador Hiszpanii w Polsce:

Dwóch malarzy, dwa punkty widzenia z dwóch krańców Europy, dialog dwóch wrażliwości artystycznych i dwóch bardzo osobistych sposobów odczytania tego samego dzieła - Polak i Hiszpan wobec najbardziej uznanej na świecie powieści hiszpańskiej. A wszystko to w otoczeniu, powiedziałbym, niematerialnym, które proponuje nam **Józef Szajna**. Albowiem, jeżeli na polskiej scenie próbuje się mówić o Cervantesie i jego dziele, któż mógłby być lepszym mistrzem ceremonii?



## ARTYSTA ILUZJI

Rozmowa z **Jerzym Berdowskim**, światowej sławy iluzjonistą

[www.magiosso.republika.pl](http://www.magiosso.republika.pl)

**Dlaczego został Pan iluzjonistą?**

Kiedy byłem mały bardzo chciałem zostać kimś. Kupiłem pewnego razu książkę, w której zobaczyłem magika. Zachwylił mnie jego widok. I tak zaczęła się moja przygoda z magią.

wiać moim warunkom psychiczno-fizycznym. Pojechałem na kongres iluzjonistyczny do Karlovyh Varów i tam mogłem obejrzeć występ Johna Crozbiego. Wtedy zrozumiałem, że nie liczą się rekwizyty lecz właśnie aktorstwo. Doskonale opanowany warsztat aktorski. Nasze oczy, gest, barwa głosu dają nam możliwość nawiązania kontaktu z publicznością.

**Kto jeszcze był Pańskim przewodnikiem na iluzjonistycznej drodze?**

Bardzo dużo nauczyłem się również od Tadeusza Fijewskiego. Pan Fijewski był taką moją encyklopedią, doskonałym aktorem, posiadającym obszerną wiedzę na temat teatru.

**A co Pan sądzi o Davidzie Copperfieldzie?**

Poznałem Davida Copperfielda w Chicago. Miałem przyjemność z nim trochę porozmawiać. Według mnie jest on doskonałym manipulatorem, wspaniałym showmanem. Ma piękną prezencję. Wszystko co robi jest perfekcyjnie dopracowane. Copperfield jest dobrym iluzjonistą, ale dziś bazuje już przede wszystkim na nazwisku.

**Jakie sztuczki wykonuje Pan najchętniej?**

Potrafię zrobić każdy program, ale są pewne takie triki, które „leżą”...

**Co dała Panu iluzja?**

Dzięki iluzji ludzie zaczęli mnie szanować, a ja poczułem się lepiej. Dzięki iluzji zwiedziłem świat i spotkałem wielu sławnych ludzi.

**Kogo na przykład?**

Poznałem prezydenta Reagana, prezydenta Jugosławii Tito, królową Elżbietę i wiele, wiele innych znanych osób. Wszystkie te spotkania były dla mnie cudownym przeżyciem.

**Co dało Panu spotkanie z norweskim iluzjonistą Johnem Crozbiem?**

W młodości cały czas podpatrywałem różnych wybitnych iluzjonistów. Szukałem czegoś, co mogłoby odpo-



**Co to znaczy?**

Chodzi o to, że moje predyspozycje psychofizyczne odpowiadają określonemu trikowi i wiem, że dzięki temu mogę coś pięknie wykonać.

**Czy to znaczy, że z magią jest jak z ubraniem? Dobrze czujemy się w tym, co do nas idealnie pasuje?**

Dokładnie tak. Więcej nawet. Z magią jest jak z małżeństwem. Kobieta dobiera sobie mężczyznę i wie co on myśli, a on wie co ona myśli. A wszystko dlatego, że się dobrze dobrali. Z iluzją i ze zdobywaniem pewnych sztuczek jest tak samo, jak ze znalezieniem żony.

**Niejednokrotnie zaskakiwał Pan publiczność. Ale czy udało się kiedyś Panu szczególnie zadziwić kolegów po fachu?**

Zawsze zastanawiałem się jak zaskoczyć innych magików. Wymyślałem więc najrozmaitsze rzeczy. Raz powiedziałem im, że mam zdolności telekinezyjne i potrafię przesuwać przedmioty. Poprosili bym to udowodnić. Wyciągnąłem pudełko zapalek i położyłem je na stole. Pudełko zaczęło się poruszać. Koledzy zastanawiali się dlaczego tak się dzieje, nie dostrzegali przecież żadnych nitki ani mechanizmu. A ja po prostu włożyłem do pudełka chrabąszcza i ono się dzięki temu samo przemieszczało.

**Co czuje iluzjonista wykonujący skrajnie niebezpieczne sztuczki, np. gdy spętany kajdanami i uwięziony w skrzyni, zostaje zanurzony w basenie wypełnionym wodą?**

Przede wszystkim w takich momentach trzeba być opanowanym i absolutnie skoncentrowanym. Nie można się zdenerwować, bo pomyłka grozi śmiercią. Kiedy wpadam do wody, wiem, że muszę wytrzymać około dwóch minut i w ciągu minuty muszę się uwolnić.

**Czyli magia to zajęcie dla odważnych?**

Z całą pewnością tak.

**Co według Pana jest najważniejsze w zawodzie magika?**

Iluzjonista to aktor, który porywa za sobą publiczność. Ale żeby kogoś za sobą porwać, musi od niego emanować takie coś, co zaciekawia, zachwyca widzów. Do tego dochodzi również umiejętność stworzenia odpowiedniego klimatu, szybkość wykonywania sztuczek i ogromna precyzja oraz oczywiście perfekcyjność działania.

**Kiedyś w jednym z wywiadów powiedział Pan: „Sztukmistrem może być każdy, ale żeby zostać artystą iluzji, trzeba to kochać”.**

Zgadza się. Nie ma w życiu nic bardziej pięknego, jak kochać. W tym mieści się wszystko. Kochać w sensie largo. Trzeba być zakochanym w tym, co się robi, bo wtedy bliska jest droga do sukcesu. Kolarz kocha jeździć, bokser boksować, a ja pokochałem iluzję. I gdyby nie iluzja, nie wiem jak ułożyłoby się moje życie.

**W Jugosławii odniósł Pan największy sukces. Dlaczego akurat tam?**

Po pierwsze żaden prorok w swoim kraju nie był prorokiem. W Polsce byłem już wówczas zawodowym magikiem. Ale bardzo chciałem wyjechać, aby sprawdzić się w nowym otoczeniu. Co więcej, w owym czasie, by zaistnieć trzeba było mieć odpowiednie koneksje. Ja takich w kraju nie miałem. Spakowałem się więc i wyjechałem do Zagrzebia. Tam wziąłem udział w przeglądzie magików. Dostałem gromkie brawa, miałem bowiem zupełnie inny program niż moi poprzednicy. Podpisano ze mną umowę i tak to się zaczęło.

**Czy sława jest uciążliwa?**

Być sławnym to fajne uczucie, ale sława też nie jest za dobra. Nigdy nie byłem tak popularny, jak w telewizji jugosłowiańskiej. Ale wówczas, kiedy przebywałem w Jugosławii, życie prywatne musiałem mieć gdzieś z boku, bo wszyscy mnie znali.

**Występował Pan nie tylko przed publicznością polską, ale również zagraniczną. Czym różni się widz polski od zagranicznego?**

Za granicą, jak ludzie przychodzą na magic show, by obejrzeć iluzję, to chcą się bawić. A Polacy zastanawiają się, jak dany trik został zrobiony i co na przykład stało się z rekwizytem.

**Co daje Panu najwięcej satysfakcji?**

Zawsze chciałem być lepszy od innych i miałem wielką satysfakcję z tego, że mi się to udawało. Udawało mi się być innym od kolegów magików, robić inne programy i zostać zauważonym. A teraz satysfakcjonuje mnie przekazywanie wiedzy tym, którzy tego pragną, którzy kochają iluzję.

**Największe zawodowe osiągnięcie to...**

Zrobiłem około miliona programów, jeżdżąc przy tym po całym świecie. Stąd moje doświadczenie. Magia to mój świat, moje życie. I gdybym miał się odrodzić raz jeszcze, choć w reinkarnację nie wierzę, to chciałbym zostać ponownie magikiem.

**Jakie są Pana plany na najbliższą przyszłość?**

W tej chwili piszę scenariusze dla iluzjonistów, ustawiam programy, robię rekwizyty, prowadzę seminaria oraz seanse hipnozy. Chciałbym również przekazywać swoją wiedzę o magii ludziom, którzy są tego wari, bo iluzja nie jest dla wszystkich.

**A dla kogo?**

Iluzja jest dla osób inteligentnych. Zmusza ludzi do myślenia. Dla każdego jest natomiast duża iluzja, czyli taka jaką robi David Copperfield.

**Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę takich uczniów, którzy zasługują na to, by przekazał im Pan swoją wiedzę na temat magii.**

Rozmawiała Diana BILIŃSKA

## SZTUKA RECYTACJI

Turniej wojewódzki 51. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w kategorii recytacja odbył się w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. OKR jest imprezą o kilkudziesięcioletniej tradycji, nie mającej odpowiednika w innych krajach. Od początku głównym organizatorem w kraju jest Towarzystwo Kultury Teatralnej.



Elżbieta Soszyńska, Justyna Król

Jury eliminacji regionalnych w składzie: **Anna Demczuk** - aktorka Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, **Ryszard Szetela** - aktor Teatru Sceny Prezentacji Estrady Rzeszowskiej

i **Małgorzata Hołowińska** - WDK w Rzeszowie po wysłuchaniu 31 prezentacji przyznało nagrody-nominacje do turnieju centralnego: dla **Pauliny Komendy** z MDK w Rzeszowie, **Justyny Król** z Miejskiego Domu Kultury w Lubaczowie i **Elżbiety Soszyńskiej** z Sanockiego Domu Kultury.

Wyróżnienia otrzymali: **Daniel Adamczyk** z Sanockiego Domu Kultury, **Wiesław Kieżun** z Towarzystwa Kultury Chrześcijańskiej „Logos” w Nisku, **Żaneta Tomaszewska** z WDK w Rzeszowie, **Olena Cikuj** z III Liceum Ogólnokształcącego w Przemyśle, **Marta Sroka** z II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie i **Tomasz Gnapp** z Miejskiego Domu Kultury w Lubaczowie.



Paulina Komenda

PRAWNIK RADZI

## WEKSEL IN BLANCO



*Bogusław Kobisz*

**Na czym polega ta deklaracja i jakie ma znaczenie? Czy wystawiać weksel? Tak, jeżeli chce się nadal handlować z producentem, który żąda takiej formy zabezpieczenia płatności za dostarczony towar.**

Weksel in blanco to weksel niewypełniony, znajduje się na ogół na nim jedynie podpis wystawcy. Weksle takie są wystawiane zazwyczaj jako zabezpieczenie zapłaty przy umowie sprzedaży lub na zabezpieczenie spłaty kredytu. Konkretna umowa między wierzycielem a dłużnikiem określa warunki jakie muszą zaistnieć, aby weksel ten mógł być wypełniony i użyty.

Umowa w tym zakresie to nic innego jak porozumienie wekslowe zwane niekiedy deklaracją wekslową. Przepisy prawa nie określają w jakiej formie ma być zawarte porozumienie wekslowe. Strony umowy mogą przy wręczeniu weksla ustalić także ustnie zasady jego wypełnienia. Nie polecam jednak takich porozumień wekslowych, gdyż zawsze można czegoś nie opowiedzieć albo coś zrozumieć inaczej. Dlatego radzę zawsze do weksla in blanco sporządzać pisemną deklarację wekslową. Jeżeli wręczamy wierzycielowi kilka wersji radzę je dodatkowo opisać datą lub numerem. W deklaracji ustalamy jaką maksymalnie kwotę weksel zabezpiecza, w jakim terminie może być wypełniony i po zaistnieniu jakich okoliczności.

Taką deklarację podpisuje wystawca weksla i jego odbiorca, nie się jednak nie stanie, gdy nie będzie na niej podpisu wierzyciela (odbiorcy), gdyż ten potwierdza swą wolę odbierając weksel i deklarację. Radzę, aby na deklaracji były podpisy obu stron, czyli wystawcy weksla i jego odbiorcy. Unikniemy w ten sposób ewentualnych sporów w przyszłości odnośnie do treści, autentyczności pisma, itp.

Deklaracja nie ma wpływu na ważność weksla, jest natomiast najmocniejszym dowodem na okoliczność kto, kiedy, na jaką kwotę i po zaistnieniu jakich warunków weksel ten może wypełnić. Wierzyciel może więc wypełnić weksel in blanco w rubryce „data-wystawienie” (gdy jej nie ma), data płatności, kwota płatna bez protestu. Na wekslu in blanco mogą być jeszcze obok podpisu wystawcy, podpisy poręczycieli wekslowych.

Może zdarzyć się i tak, że wystawca weksla realizuje swoje zobowiązania terminowo, a mimo to wierzyciel wypełni weksel. Wystawca weksla może wówczas przedstawić zarzuty i powołać się na deklarację wekslową. Weksel ułatwia proces sądowy. W praktyce oznacza to, że wypełniony weksel kierujemy wraz z pozwem do sądu w postępowaniu nakazowym. Sąd wydaje nakaz. Wystawca weksla może się jednak bronić, zarzucając, że weksel został wypełniony niezgodnie z deklaracją wekslową. I to jest jedyna droga obrony. Gdy dłużnik zarzuca, że weksel został wypełniony nieprawidłowo musi to udowodnić. Jest to jednak niezmiernie trudne, gdy nie ma dokładnej, pisemnej deklaracji wekslowej. Dłużnik może oczywiście udowodniać swoje twierdzenia wszelkimi środkami dowodowymi przewidzianymi przez kodeks postępowania cywilnego, w tym zeznaniami świadków, jednakże to samo może czynić wierzyciel. Zalecam sporządzać dokładną deklarację wekslową z podpisami wystawcy i odbiorcy weksla.

Wszystkiego na ten temat można dowiedzieć się dzięki lekturze ustawy Prawo wekslowe Dz. U. 36.37.282 z dnia 11-05-1936 r.

Bogusław KOBISZ  
radca prawny Firmy IUS w Rzeszowie

CELNYM OKIEM

## ULGI DLA PODRÓŻNYCH



*Tadeusz Milanowski*

**Dobra inwestycyjne i inne wyposażenie przywożone w związku z przeniesieniem działalności z kraju trzeciego do Wspólnoty**

Dobra inwestycyjne i inne wyposażenie należące do przedsiębiorstw\* prowadzących działalność produkcyjną lub usługową jako autonomiczne jednostki gospodarcze - które ostatecznie zaprzestają swojej działalności w kraju trzecim - mogą być przywiezione do krajów UE z zamiarem podobnej działalności na obszarze celnym Wspólnoty i są zwolnione z należności przywozowych.

Zwolnienie ograniczone jest do dóbr inwestycyjnych i innego wyposażenia, które:

- za wyjątkiem szczególnie uzasadnionych przypadków były faktycznie wykorzystywane w przedsiębiorstwie przez okres przynajmniej 12 miesięcy przed datą zaprzestania działalności w kraju trzecim, z którego przenosi ono swoją działalność;
- po tym przeniesieniu mają być wykorzystywane w taki sam sposób;
- ich rodzaj i ilość odpowiadają wyposażeniu danego przedsiębiorstwa.

Ze zwolnienia nie korzystają przedsiębiorstwa, które zostają przeniesione na obszar celnym Wspólnoty ze względu na fuzję lub w celu fuzji z przedsiębiorstwem mającym siedzibę na obszarze Wspólnoty, bądź też przejęcia przez takie przedsiębiorstwo bez tworzenia nowej działalności.

Ze zwolnienia są wyłączone:

- środki transportu, które nie mają charakteru usługowego lub środków produkcji,
- wszelkiego rodzaju zapasy żywności przeznaczone do spożycia przez ludzi lub zwierzęta,
- materiały pędne i zapasy surowców lub produktów przetworzonych lub półproduktów,
- inwentarz będący w posiadaniu handlarzy bydła.

Zwolnienie udzielane jest w terminie 12 miesięcy, licząc od dnia zaprzestania działalności w kraju trzecim.

Przed upływem roku (licząc od dnia przyjęcia zgłoszenia do dopuszczenia do wolnego obrotu) dobra inwestycyjne i inne wyposażenie korzystające ze zwolnienia nie mogą zostać odpłatnie lub nieodpłatnie wypożyczone, oddane w zastaw, wynajęte lub odstąpione bez uprzedniego poinformowania właściwych organów.

Naruszenie warunku nie odstępowania spowoduje naliczenie do zapłaty należności przywozowych za dane dobra według stawki obowiązującej w dniu wypożyczenia, zastawienia, wynajęcia lub odstąpienia, zgodnie z rodzajem i zastosowaniem wartości celnej uznanej lub przyjętej w tym dniu przez właściwe organy.

\* Jeżeli przenoszone przedsiębiorstwo jest gospodarstwem rolnym, jego żywy inwentarz również korzysta ze zwolnienia.

Tadeusz MILANOWSKI





## WIROWANIE NA PLANIE

### A TO POLSKA WŁAŚNIE

No i mamy radę stabilizacyjną – bis, czyli powtórkę z rozrywki pod tytułem koalicja rządowa. Siedem miesięcy mozołu eksplodowało miksturą trzy w jednym, gdyż rzutem na taśmę załapał się nawet boskodrabny Romeo. Wszystko odbyło się zgodnie z zasadą – zajdź do nas wyjdiesz na swoje. Ażeby satysfakcjonująco uhonorować aliantów przy minimalnej stracie PiS, dorobiono nieco stołków wicepremierowskich i ministerialnych Najbardziej egzotycznym tworem jest świeżo poczęte Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Rybołówstwa. Ani śladu istnienia jakiejś polityki morskiej, ani tym bardziej gospodarki morskiej nie uświadczysz. A rybołówstwo? Dwa dorsze i trzy mintaje na każdy z pięciu kajaków dalekomorskich rocznie. Trochę łowią bałtyccy szyprowie, ale gdy nowe ministerstwo im zacznie przeskadzać, to popłyną jak minister Jurgiel (to ten, który przez ostatnie siedem miesięcy podnosił wydajność z jednego hektara i przenosił na drugi hektar). No i Ministerstwo Edukacji. Nawet prezydent wręczając nominację nowemu ministrowi jakby za bardzo w to nie dowierzał. Boskodrabny patrzył na niego za bardzo z góry. Chociaż pan prezydent prawie na wszystkich patrzy z dołu a mówi z góry. Jedynie na Gosiewskiego patrzy i mówi z góry. Na dzień dobry minister dostrzegł trzy najważniejsze problemy nurtujące oświatę: zwalczanie narkomanii, przeciwdziałanie przemocy i wychowanie patriotyczne. Z resortu minister Giertych wywalił wszystkich sekretarzy i podsekretarzy obsadzając stołki jajmiotnymi wszechpolakami. Boże chroń nasze szkoły! Zapewne przez przeoczenie nie powołano Ministerstwa Tolerancji i Miłości Bliźniego pod światłym przywództwem zasłużonego dla władzy o. dyrektora. W ramach coraz bardziej taniego państwa liczba wicepremierów i resortów wzrosła do poziomu dawno nie występującego. Gdyby ilość przekładała się na jakość! Chociaż z drugiej strony dzielny wojak Szejwk mawiał, że na świecie wszyscy ludzie nie mogą być mądrzy. Wówczas bowiem tyle tej mądrości nzebierałoby się, że co drugi od tego by zgłupiał. Zatem duża kondensacja mądrości mogłaby poczynić spore intelektualne spustoszenia. Pewnie dlatego nadmiaru nie widać.

### EPIDEMIA GŁUPOTY

Wojewoda śląski nakazał wszystkim posiadaczom skrzydlatego inwentarza objęcie go buchalterią. Po dokładnym wyspecyfikowaniu każdy właściciel ptaszyny musi we właściwym urzędzie zarejestrować gadzinę według podziału gatunkowego. Dane obowiązkowo musi aktualizować – a różnice usprawiedliwiać przed urzędnikiem. Był rzekomo nawet projekt, aby przed urąbaniem dzioba kogutowi przeznaczonemu na rosół – smakosz takowej potrawy musiał uzyskać pisemną zgodę wojewody. Sprawa upadła ze względu na korupcyjogenny charakter takiego rozwiązania. Upoważniony bowiem urzędnik mógłby do podania zaży-czyć sobie załącznika w postaci wzmiankowanego koguta.

W naszym mieście władza widać zaszczepiła się, bo takich pomysłów nie ma. Ale w mieście wirus jest. Ogłoszenie Administracji Osiedla Śródmieście RSM w Rzeszowie tego właśnie dowodzi. W ogłoszeniu są dwa zdania i pół tuzina błędów. Epidemia ujawnia się w zakazie posiadania na parapetach własnych okien skrzynek z kwiatami. Rzekomo zagrażają bezpieczeństwu chodzących chodnikami i fajdają elewację. Że podpisała to tylko pieczęć – nie dziwię się. Szanowna Pani Administracja – nie lepiej byłoby pomóc mieszkańcom w realizacji ich upodobań estetycznych aniżeli odwrotnie?

Ogłoszony zakaz jest bez sensu. Zagrożenia są inne. Były przypadki śmierci spowodowanej wyrzuceniem przez okno telewizora, a nawet teściowej – ale nie było od spadającej skrzynki z kwiatami. Dlaczego zatem nie zakazaliście otwierania okien? Elewacje niszczy warunki atmosferyczne, a nie skrzynki z kwiatami. Zabrońcie padać deszczom i świecić Słońcu. Od zaraz zakazać ogłoszeniem wiania wiatrom. Nieodpowiedzialny podmuch może urwać coś tam i kropnąć w głowę Pani Administracji deformując cudny kapelus. O to co pod kapeluszem jestem spokojny. Ot epidemia!

A znajoma emerytka drży ze strachu, że zabiorą jej parapetowy ogródek, jedyną radość.

### KTO RZĄDZI

Kto rządzi w województwie i mieście – marszałek i prezydent? Nic podobnego – rządzi Regionalna Izba Obrachunkowa. Kontrola i ocena rachunkowo-prawna jednostek budżetowych to już stanowczo za mało. RIO wkracza w sferę merytoryczną i polityczną. Czy o to chodziło ustawodawcy powołującemu tę instytucję? Marszałek dochodzi swoich racji w sądzie po uprzednich uciążliwych sporach, zamiast zajmować się czymś sensowniejszym (czyżby sławetne prawo Parkinsona?). Prezydentowi miasta wpierv RIO opiniuje pozytywnie sprawozdanie z wykonania budżetu, a później dla odmiany popiera wniosek o nie udzielenie absolutorium, serwując kuriozalne uzasadnienie. Szanowny obywatel Dżeki Marchewa mówi, że gdyby to pikuś zjadł to coś tam by go trafiło. Urzędnicy z RIO mogliby bawić się w swoje gierki, gdyby nie odbywało się to naszym kosztem i za nasze pieniądze. Może już pora postawić na nogi to co stoi na głowie? A tak w ogóle to RIO kojarzy mi się rozrywkowo.

Roman MAŁEK

pire the Next

P C F I  
SALWATOR

**HITACHI**  
Inspire the Next

**BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE**  
35-055 Rzeszów, ul. F. Chopina 35 a tel. (0-17) 858 13 68, fax (0-17) 850 71 94  
www.salwator.info.pl, e-mail: salwator@salwator.info.pl  
SALON FIRMOWY HITACHI  
35-326 Rzeszów, ul. Lewakowskiego 2a, tel./fax 017 857 01 05

Jerzy MAŚLANKA

## KOALICJA

*W Chinach to była „banda czworga”,  
U nas, gdy karty poszły na stół,  
To pozostało chyba z pięciorga  
Jedynie chętnych dwa i pół.*

*Trzynastka dalej jest pechowa.  
Tylu w sejmowych brakło ławach,  
Aby ruszyła ta odnowa  
pod wodzą księcia Jarostawa.*

*Kilka tygodni sam się głowił,  
Zakupił wędkę z kołowrotkiem  
I z każdej partii zaczął łowić  
Chociażby jakąś marną płotkę.*

*Nasi wybrańcy zrobią wszystko  
Kiedy okazja się nadarza,  
Gdy pachnie dobre stanowisko,  
Wyrzekną nawet się ołtarza.*

*Za kraj weźmiemy odpowiedzialność,  
Bo dotąd raczej było marnie.  
Nasz honor, wiedza i lojalność  
Zaświeci nowe znów latarnie.*

*W Rzeszowie już się dawno świecą.  
Co miesiąc nowa gdzieś wyrasta,  
Aby oświecić choć co nieco  
naszą kochaną Radę Miasta.*

*Prawe i sprawiedliwe przyszło,  
Dobre, oszczędne ponad miarę...  
Z nowych premierów i ministrów  
Naród znów złoży Ci ofiarę.*

*P.S.  
Pajacyki, pajacyki,  
Gospodarki, polityki.  
Gdy pociągniesz je za sznurek,  
To podnoszą rączki w górę.*

## Spokój, miłość i optymizm

### Baran (21 III - 20 IV)

Nie przeceniaj własnych możliwości. Zajmij się rodziną.

### Byk (21 IV - 20 V)

To tylko złudzenie, że oddalacie się od siebie. Ta miłość jest dojrzała i pełniejsza.

### Bliźnięta (21 V - 21 VI)

Sięgaj wysoko i działaj z rozmachem. Świetne relacje z partnerem.

### Rak (22 VI - 22 VII)

Czas bez większych sukcesów, ale też i bez porażek.

### Lew (23 VII - 23 VIII)

Wobec konfliktów zachowaj spokój i dystans.

### Panna (24 VIII - 22 IX)

Wiele trudnych spraw szczęśliwie się zakończy. Podaj się biegowi wydarzeń.

### Waga (23 IX - 23 X)

Twoje powodzenie zależy od Ciebie. Ucz się na błędach.

### Skorpion (24 X - 22 XI)

Posłuchaj osób życiowych. W finansach powodzenie.

### Strzelec (23 XI - 21 XII)

Nie daj się wywieść w pole. Trzymaj rękę na pulsie.

### Koziorożec (22 XII - 20 I)

Nie daj się prosić – spotkaj się z przyjaciółmi.

### Wodnik (21 I - 19 II)

Nauzc się cieszyć miłą chwilą. Więcej optymizmu.

### Ryby (20 II - 20 III)

To dobry czas na naukę. W interesach i finansach więcej ostrożności.



## Rzeszowskie anegdoty opowiada Marek Exarnota

### ŻYDOWSKIE

**Rzecz dzieje się po odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Rzeszowie:**

- Jak mogłeś sze zgodzić na dom dla Micekiewicz?
- Czego ti Lejzor taki głupstwo potrzebujesz mówić – ti nie rozumialesz; gojowscy radni ustalili „domb”, a nie dom, oni chcą zrobic dla Micekiewicz taki małego lasyk na Ribewe Targ (na Rybnym Targu, placu przed pomnikiem), a domb z lipamies z trawnikies na skweres.
- Po co Micekiewicz potrzebuje domb, lipes a skwerkes, co był Micekiewicz?
- Ón napisał kszążkę.
- Co za kszążkę...mówże.
- Słuchajże! Ón napisał powieść o Jankielu.
- O Jankielu z Sokolowa?
- Ej ti głupek Lejzor, nie z Sokolowa, ale o Jankiel co lubił grać (grać) na cymbalkies... (cymbałach)
- Aj waj Słojme Sztinkai gra też na cymbalkies, a nikt mu ani „domb” nie stawia, ani lipes, ani trawnikies.

### Z CK RZESZOWSKIE

#### Święty

Święty Józef Sebastian Pelczar patron Diecezji Rzeszowskiej wyniesiony na ołtarze przez Ojca Świętego Jana Pawa II jako uczeń szkoły powszechnej w Rzeszowie tak całkiem świętym nie był. Trzymały się go dziecięce psoty i figle. W swojej autobiografii „W rzeszowskich szkołach 1850-1859” pisał: ... Z łaski Bożej nauka szła mi dobrze i już w trzeciej klasie zostałem premiantem (uczeń który w klasie otrzymał najlepsze oceny ze wszystkich przedmiotów). Miło mi było wyczytać tę notę w katalogu, kiedy w 1899, jako sufragan, zwiedzałem szkoły rzeszowskie. Obyczaje były również chwalebne, chociaż z natury byłem żywy, a czasem do płatania psot Żydom pochopny, bo mieszkalem w dzielnicy żydowskiej.

### Z PRL-u

#### Jojka

W Zakładowym Domu Kultury WSK w Rzeszowie bujnie

### KRZYŻÓWKA nr 7 z widokówką i hasłem

**Poziom:** 1/ Wernyhora, 4/ rozrywka szalikowca, 5/ z wielkimi oczami, 8/ też wybrzyk, 11/ lego, 14/ ten jest dopiero zmienny, 18/ sceniczny niemowa, 19/ white w ziemię, 20/ też do siedzenia, 21/ paradna szabla, 22/ czasem odbija.

**Pionowo:** 1/ ale wazeliniaz, 2/ widzi a nie ma oczu, 3/ katastrofa na giełdzie, 6/ siedzą tam szalikowcy, 7/ graniczne zdzierstwo, 9/ przypalony cukierek, 10/ skrzydlata konkurencja rybaka z Mazur, 11/ geometria na głowie damy, 12/ Gu-evara, 13/ bazarowe pytanie, 15/ męski wieszak na garderobę, 16/ Barbie, 17/ Ochman tam w obsadzie.

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym narożniku, wpisane po kolei w diagram poniżej krzyżówki, utworzą hasło będące rozwiązaniem.

**Rozwiązanie krzyżówki nr 6**  
Hasło: WILKOWYJA



Rzeszów – aleja Łukasza Cieplickiego

1		2				3
		•		•	•	7
4				5		
		•			•	8
5	6				7	
•	•	•	•	•	•	•
8			9			10
		3				
11			12	13	•	•
	•	•		•	•	•
14		15	16	17	•	18
•	•		•	19		•
20			•	•	•	•
•	•		21		•	•
22					•	•
					•	•
					•	•

1	2	3	4	5	6	7	8	9
---	---	---	---	---	---	---	---	---

ROZMAITOŚCI



www.korporacjavip.pl

**KORPORACJA  
VIP** Sp. z o.o.

Czudec, ul. Ceramiczna 3,  
tel. 17/ 27 72 207, fax 27 72 206

**SALON FIRMOWY:**

Rzeszów, ul. Asnyka 1/2,  
tel./fax 17/ 852 31 69, 852 16 04  
e-mail: info@korporacjavip.pl

**aliplast**  
ALUMINIUM SYSTEMS

**deceuninck**

ZAWSZE  
JAK NOWE



**OKNA I DRZWI**  
PCV • ALUMINIUM



**RZESZÓW**  
UL. REJTANA 65  
(OBOK E'LECLERC)

**CENTRUM HANDLOWE**



**ZAPRASZAMY**

PON. - PT.	10 <sup>00</sup>	20 <sup>00</sup>
SOB.	10 <sup>00</sup>	20 <sup>00</sup>
NIEDZ.	10 <sup>00</sup>	20 <sup>00</sup>

REKLAMA

**HART-b.ex.**

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Sp. z o.o.

Wykonawstwo obiektów użyteczności publicznej.  
Główny zakres robót to konstrukcje żelbetonowe  
i beton architektoniczny.

Specjalizują się też w robotach murowanych,  
w tym elewacji z klinkieru.

**ADRES FIRMY:**

35-051 Rzeszów, ul. Lenartowicza 6  
Telefon: (017) 8520377  
Fax: (017) 8507520  
e-mail: rzeszow@hartbex.pl

**BIURO TECHNICZNE KRAKÓW:**

30-015 Kraków, ul. Szwedzka 52  
Telefon: (012) 2690931  
Fax: (012) 2672800  
e-mail: krakow@hartbex.pl

**ODDZIAŁ NIEMCY:**

Forststraße 7 · 40721 Hilden  
Telefon: (+48 21 03) 25 35 69  
Fax: (+48 21 03) 25 35 75  
e-mail: hilden@hartbex.pl

**www.hartbex.pl**



**IZOL-MONT**  
Spółka z o.o.

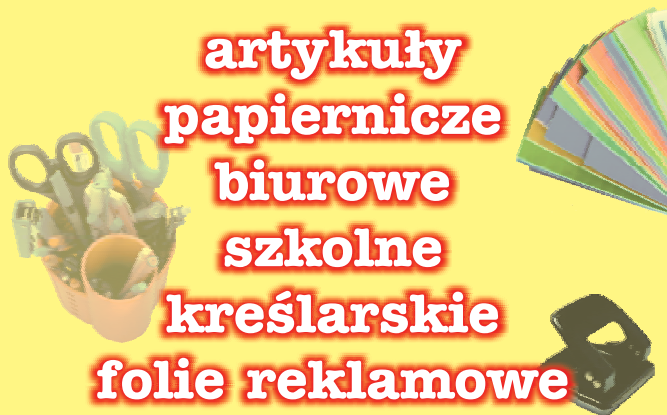
**Spółka „Izol-Mont”  
z siedzibą w Białej  
nr 488 k. Rzeszowa**

- wykonuje roboty ogólnobudowlane, w tym głównie docieplenia budynków w systemie szwajcarskim „CHEMIPLAST”;
- prowadzi również sprzedaż materiałów dociepleniowych takich jak: kleje, styropian, siatka elewacyjna, profile, tynki akrylowe i mozaikowe, stiuki, farby, narzędzia.



## KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE BIUR

**artykuły  
papiernicze  
biurowe  
szkolne  
kreślarskie  
folie reklamowe**



Resgraph Sp. z o.o.  
35-105 Rzeszów  
ul. Boya Żeleńskiego 19

tel./fax: (17) 854 04 31  
e-mail: [biuro@resgraph.pl](mailto:biuro@resgraph.pl)  
[www.resgraph.pl](http://www.resgraph.pl)

**DOSTAWY NA TELEFON 24 h**

**GREINPLAST**



**KLEJE  
FARBY  
TYNKI  
GRUNTY  
SZPACHLE  
ZAPRAWY**



Producent:  
**GREINPLAST Sp. z o.o.**  
36-007 Krasne 512b  
tel. (0...17) 87 12 525  
(0...17) 87 12 570  
fax.(0...17) 77 27 645  
**www.greinplast.pl**

**0 800 415 999**

REKLAMA



## ENFORMATIC

TECHNOLOGIE INFORMATYCZNE

- Telefonia internetowa VOIP
- Usługi dostępu do internetu dla firm i osób indywidualnych
- Hosting, poczta, strony internetowe
- Komputerowe centrale telefoniczne
- Tworzenie oprogramowania dla platform: Windows, Unix, PocketPC, Internet

[www.enformatic.pl](http://www.enformatic.pl)

Enformatic Sp. z o.o.

ul. Mieszka I - 48/50, 35-303 Rzeszów, Polska  
+48 (17) 717-50-00, +48 (17) 854-14-02 fax

PROFESJONALNE URZĄDZENIA GASTRONOMICZNE

# Gastro-res II

Rzeszów, ul. Hanasiewicza, tel. +48 17 854-95-52

**Gastro-Res II Centrum Dystrybucji  
Rzeszów ul. Hanasiewicza 19**

**Rzeszowski dystrybutor sprzętu  
gastromicznno-hotelarskiego**

Zajmuje się wyposażeniem:

- ✓ restauracji
- ✓ barów
- ✓ hoteli
- ✓ piekarni
- ✓ cukierni
- ✓ zapleczy kuchennych



w profesjonalny sprzęt firm krajowych  
i zagranicznych wiodących na rynku.